

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Wtorek, 20 lutego 1877.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w państwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takto przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błądzone.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie, Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 19 lutego.

Z Carogrodu dochodzi dzisiaj niespodziana wiadomość, że sułtan Abdul Hamid zasłabił niebezpiecznie. Objawie się miały u niego symptoma tej samej choroby, która zniewoliła Midhada paszę do zdetrzonizowania przedostatniego padyszacha a brata dzisiaj panującego — Murada; kto wie przeto, czy nie należy się na nową dynastyi osmańskich przygotować katastrofę. Przypominamy tutaj, co powiedział znakomity profesor wiedeński dr. Leidesdorfer, gdy powrócił z Carogrodu, gdzie przez miesiąc obserwował stan zdrowia obłąkanego eksultana. Powiedział, że wszystkim ostatnim potomkom dynastyi tureckiej grozi popadnięcie w ową straszną chorobę, która jest skutkiem rozwiazłego życia, do jakiego wychowują systematycznie i wedle nakreślonego z góry planu książąt osmańskich piastunowie serajowi. Wiadomo powszechnie jest rzeczą, że ewentualny następca Abdula Hamida, brat jego Mahomed Reesad efendi jest w całym tego słowa znaczeniu kretnim; prócz niego żyje jeszcze czterech książąt z linii Abdul Medżida i tyłu synów Abdul Aziza. Nielatwą i niewdzięczną byłoby rzeczą dzisiaj już wadawać się w kombinacyi co do następstwa mogących wynikać z ponownej zmiany tronu tureckiego. Turcyja i bez tego wszystkiego w trudnym znajduje się dzisiaj położeniu a nowy rząd nie budzi nadziei, by sprostał tym trudnościom. Cała jego czynność zasadza się dzisiaj niemal wyłącznie na staraniu się o zawarcie z Serbią i Czarnogorą pokoju. O tem, by zająć jakie-pewne, wybitne w obec mocarstw stanowisko, nikt nie myśli na W. Porcie. Nikt też nie wie, czy ostatni okólnik eksweyry Midhada paszy ma lub nie ma mocy obowiązującej. Na wewnątrz zapanował po upadku Midhada paszy formalny chaos. Rozkazy i rozporządzenia krzyżują się, wydane dzisiaj uchwały bywają jutro cofane; dziś podpisane nominacje jutro już są bez wartości; nowy rząd żyje formalnie z dnia na dzień. — Przygotowania wojenne wprawdzie nie ustają, na granicy gromadzą się znaczne wojska, ale to wszystko jest jeszcze zaslugą straconego rządu, który wprowadził w ruch cały aparat; czy nowy rząd da sobie z aparatem tym radę, to wielkie pytanie. O konstytucyi i parlamencie mówią wprawdzie, ale ze wszystkiego widoczna, że politycy W. Porty nie wiedzą, jak się zabrać do tego dzieła. Jeden z znawców stosunków tureckich tak charakteryzuje obecne położenie: Pod spodem kipi na całym obszarze turecko-mahometańskiego świata rozkiełznany fanatyzm, w kołach rządowych panuje jak za dawnych czasów zupełna apatya i ślepy fatalizm a dynastyja Osmanów dąży prędkim krokiem do zupełnej zagłady.

Wiedeńska Presse zapewnia, że w kołach oficjalnych tureckich nie wiedzą o dymisji w. wezyra i zastąpieniu go Damadem paszą, choć z drugiej strony nie wątpią, że stanowisko Edhema nie jest zbyt silnym i trwałym. Jakby jednakże — pisze dalej Presse — wiadomość o odwołaniu Midhada paszy jest zupełnie bezpodstawną a potwierdza to następujący rzymski telegram z dnia 17 bm. do Polit. Correspond.: „Pogłosce obiegające dzisiaj i wczoraj, jakoby Midhat pasza otrzymał z Carogrodu depeszę powołującą go do stolicy tureckiej, nie tylko zaprzeczają osobiście eksweyry, lecz

także nadmienią, że na taką ewentualność wcale, jak na teraz, się nie zanosi.“

Z Carogrodu donoszą, że wkrótce pojawi się czerwona księga turecka, która obecnie jest pod prasą. Obejmuje ona na 400 stronach 180 do 200 dokumentów odnoszących się do epoki począwszy od wybuchu niepokoi w Hercegowinie aż do upadku Midhada. Co do układów pokojowych W. Porty z Serbią i Czarnogorą wiadomo nam dzisiaj tylko tyle, że i Czarnogóra, która jak się zdawało, będzie stawiała trudności, doniosła w. wezyrowi, że najbliższym okretem wysłała do Carogrodu dwóch delegowanych. Serbscy delegowani przybyli wczoraj do stolicy tureckiej.

Rosya prawdopodobnie zaczeka jeszcze czas jakiś na odpowiedź mocarstw w sprawie znanego okólnika gorczakowskiego. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że odpowiedź ta nadejdzie dopiero po zamknięciu angielskich rozpraw parlamentarnych obracających się wyłącznie jak wiadomo około kwestyi wschodniej. Anglia będzie w odpowiedzi tej, która uwidoczni dopiero, jak osamotniona jest Rosya i jak mało może liczyć na jakich bądź sprzymierzeńców, przodowała. Co się tyczy formy odpowiedzi, to spór, czy odpowiedź ta przyjdzie do skutku na drodze piśmiennej, — czy ustnie, jest zupełnie zbyteczny. — Odpowiedź nastąpi w tej formie, pod jaką nadesłana została adresatom. Ambasadorowie różnych państw oczekują po prostu ks. Gorczakowowi odpowiedź swych rządów i pozostawiają mu jej odpisy.

Wedle prywatnego telegramu londyńskiego wyszedł zwycięsko z urny wyborczej republikański kandydat na prezydenta p. Hayes.

Mowa

posła

ks. dr. Jażdżewskiego.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego podczas obrad nad etatem ministerstwa wyznosił oświecenią zabrakł... Jażdżewski i powiedział, co następuje:

Panowie! Słyszeliśmy wczoraj z ust p. dr. Franza długi szereg zarzutów, wymierzonych przeciw p. ministrowi wyznaki z powodu wykonywania ustaw majowych. P. minister oświadczył w swej odpowiedzi, że źle być musi w kraju, w którym minister oświecenią na takie narażony jest zarzuty, iż zatruwa szkołę, depcze nogami religią i uciska Kościół katolicki; zakończył wreszcie z właściwym sobie tragicznym pathosem, że nie może wcale tego rodzaju zaczepkę odpiierać. I w istocie ma słuszność, panowie, wszakże już starodawny Papinianus powiedział: Non tam facile parricidium excusari, quam posse fieri. Nie może pan minister wyznaki uniewinnić się z zarzutu, jaki mu czynimy, iż przez wniesione przezeń prawa zdeptał Kościół katolicki. Pan minister napomknął następnie, iż mu zarzucają, jakoby walkę kulturową toczył z

Koleżka Karakan zwał pismo nosem. Napoleon cofnął się był do pokoju pobocznego, aby spokojnie pracować. Tu więc uderzył pan Karakan.

— Słuchajno, bratku!...

— Wyńs się, kochanku; nie przeszkadzaj mi teraz.

Podjęcie pana Karakana zamieniło się w pewność, gdy niedługo potem weszli do redakcyi dwaj panowie, pytając wprost o pana Zarkaniego, bo chcieliby widzieć się z nim i tylko z nim. Weszli do pokoju Leona i zamknęli za sobą drzwi. Rozmawiano tam bardzo po cichu i niedługo. Poczem odeszli.

Karakan zaledwo mógł się doczekać tej chwili. — Wpadł znów do Leona.

— Czegoż chcieli?

— A ciebie co to obchodzi? To moje sprawy prywatne.

— To byli sekundanci!

— O tem się nie mówi.

— Kto wyczeszał mój artykuł o nieprzyzwoitym zachowywaniu się w teatrze?

— Ja sam.

— I w skutek tego przyjąłeś wyzwanie ks. Alienora Nornensteina?

— Powtarzam ci, co ciebie obchodzi moje sprawy prywatne?

— Owszem, bardzo mnie to obchodzi!... Nie szczęsn! zgubiłeś mnie!... zrujnowałeś mnie!... zrobiłeś mnie żebrakiem!... ukradłeś mi wielki los!...

I pozostawiając Leona w zdumieniu, pobiegł do drukarni, chwycił metrapasa za gardziel i nie puścił, dopóki mu z kupy makulatury nie wyszukał owę skorygowaną przez Leona odbitki oryginalnego artykułu jego.

Z tym skarbem w ręku wybiegł Karakan na ulicę.

Tymczasem książę Alienor już był przyjął swoich sekundantów.

— Wszystko w porządku. Sekundanci drugiej strony obrali szpady. Zgodziliśmy się na pierwszą krew, jutro rano o godzinie szóstej w boru Szent Lorincza.

— Co do mnie — nadmieniał hrabia Kolabiny — byłbym wolał, żeby cała historia odbyła się między czterema ścianami. Z rana zwykle rosa na trawie, można się łatwo przeziębic.

— Trzeba ci będzie wstać rychło — rzekł znów stary książę, udzielając młodemu rad ojcowskich. — Na śniadanie wypij kieliszek koniaku, to rozgrzewa; zjedz dwa jajka na miękko. Dziś po południu prześpij się, bo noc będzieś miał prawdopodobnie niespokojną.

— Tylko nie troszcz się o mnie — odparł książę Alienor. — Ja sam o siebie jestem bardzo spokojny. Nic mnie to nie irytuje; ot, pomacaj puls.

wielką srogością, i odparł na to, że jest przecież o wiele łagodniejszym od sądów. Otóż, panowie, o ile p. minister wyznaki występuje w charakterze czysto administracyjnej władzy, nie widzimy ani śladu tej łagodności — przeciwnie twierdzą, że p. minister wyznaki a przynajmniej zależna odeń władza, daleko dotkliwiej wdzierają się w nasze życie kościelne, niżli prawa państwa na to pozwalają; a jeśli p. minister się tem tłumaczy, że jest aż nadto łagodnym, to pozwól sobie właśnie dzisiaj udowodnić faktami, że prawa państwowe, już i tak zbyt surowe i srogię, z większą jeszcze wykonywane są w kraju srogością, na którą tutaj żadną miarą zgodzić się nie można. Pójdę dalej jeszcze i wykażę, że w mojej ziemi rodzinnej, w W. Ks. Poznańskim, naczelną zwłaszcza przes, który w walce kulturowej tak wybitną odgrywa rolę, przekracza granice zakreślone w ogóle przez prawa. Przekonany będąc, że panowie z centrum długi jeszcze szereg zażaleń podniosą, ograniczyć się jedynie na wykazaniu stosunków, istniejących w mojej prowincyi, i udowodnić faktami, że p. minister nikogo nie zdola tu przeświadczyć o swej rzekomej niewinności.

Nadmienię tu wczoraj p. dr. Franz, iż na Szlaku protestancki patron narzucił katolickiej gminie starokatolickiego proboszcza. P. minister odparł na to, że poprzedni mówca przytoczył wypadek szczegółowy, i dodał, że nie myśli wypadku tego oceniać ze stanowiska prawnego. Na tem przecież głównie zależy. P. minister wyznaki zwrócił uwagę, że w prawie przewidziano tylko te wypadki, które mogą zakwestyonować wybór proboszcza. Otóż co do mnie, sądzę, że p. minister wyznaki niesłusznie tylko na owe trzy przewidziane wypadki wskazuje, mojem zdaniem bowiem nie przestały jeszcze istnieć te paragrafy landrechtu, które w takich razach powinny być uwzględnione. Paragraf 325 Ogólnego prawa krajowego, Część II, tytuł 11 opiewa:

Nigdy nie powinna być narzuconą gminie osobistość, która z nią żyje w niezgodzie i nieprzyjaźni, lub przeciw której zasadom albo moralnemu prowadzeniu się gmina ciężkie podnosi zarzuty.

Paragrafu tego nie zniosły ustawy majowe i jest rzeczą oczywistą, że nie można gminie katolickiej narzucić proboszcza, który jako kapłan katolicki nie uznaje zasad i podwalin, oraz praw katolickiego Kościoła a tem samem podkopuje podstawy, na których Kościół katolicki się opiera. Powiedzieliśmy, że w landrechcie § 326, 1 wznosi.

W każdym razie winna być osobistość, która ma być mianowaną proboszczem, poprzednio przedstawioną gminie.

A teraz zapytuję p. ministra wyznaki, jak sobie u nas postępuje prezes naczelny Günther? Otóż wprowadza zbłąkanych z drogi powinności proboszczy, przezeń zamianowanych, pod eskortą żandarmów do gminy, i nie dziwi, że jeśli taki proboszcz w takim otoczeniu wstąpi w progi kościoła, każdy z parafian, usłyszawszy w tej chwili nazwisko podobnego indywiduum, uczuje się do głębi duszy wzruszonym, iż jego gminie narzucono takiego człowieka na dusz pasterza, który tylko siłą bagietki jest wprowadzonym. Nie może zatem p. minister wyznaki nam opowiadać o łagodnym praw wykonywaniu, i nie może twierdzić, jakoby zachowywał ściśle prawne przepisy, gdyż pierwszą każdego prawa jest zasada,

— Prawda! bije tak spokojnie, jakby chodziło nie o pojedynek, lecz o fox hunting. Ja przed pierwszym pojedyńkiem miałem cały dzień febrę; ani śnić, ani leżeć, ale biegałem cały dzień jak wściekły. Ta zimna krew, to holenderska, po matce. Ale słuchajno, umiesz ty robić szpadę?... Poczekajno, nauczę cię kilku cię sztuczek.

— Dajże mi święty spokój; to mojej głowy kłopot.

— No no, znać takie przebiegi wcale ci nie zaszkodzi. Stań tylko.

— Ale mógłbyś mnie trafić.

— Wielkie nieszczęście!... tępą szablicą.

— Pokaż mi raczej te cięcia tak w powietrzu, bez ziemi.

— Ot patrz. Gdy przeciwnik stanie en garde, widzisz... uderza się go ostrzem z góry po palcach — i już koniec historii. Albo inna korzyść: tnie się dwa razy z góry, bezpośrednio raz po raz, a przy drugim tempo zaczepnem ze strony przeciwnika lekko zbaczasz, przyciągasz nieco szpadę do siebie i na pewno zadajesz cios w ramię. Albo jeszcze inaczej: cięcia w górę ze strony przeciwnika nie odbijasz, lecz podnosząc szybko ramię, tniesz jednocześnie wprost przed siebie; w ten sposób na pewno trafiasz policzek.

— Proszę cię, nie wywijaj mi tak tuż pod nosem; nie troszcz się o mnie, jam swego pewien.

— Nie obawiaj się, już skończyłem. Zresztą ten twój przeciwnik wcale nie wart, żeby dla niego pouczać się o sposobach i sposobikach. Takich wygodniałych studentów, zgarbionych cherlaków, jak ten Napoleon... panie hrabio, jakże on to się nazywa?... Tarkany, zdaje mi się, czy Parkanyi?... No, pal go licha!... dość, że ty jesteś prawdziwym Herkulesem w porównaniu z nim, i dwu takich cherlaków zjesz na jedno śniadanie. Ha ha ha!... Z początku obawiałem się trochę, bo myślałem, że myślą tego rębacza Karakana, umyślnie utrzymwanego przez redakcyę do podobnych rozpraw; a tu na szczęście zastajemy tego studenta, tę słomkę zwalaną atramentem, który w pierwszym przestrachu zaraz przyznaje się do autorstwa i ułatwia ci sprawę. Ha ha ha!... Ale na Boga, Alienorze, co ci to naraz się stało?

— Na... na... nagle bi... bi... bicie ser... r... rca — wyjąknął Alienor.

— Co u licha!... To przychodzi w sam czas!... Wypijże szklankę wody!... A do trzystu par djabłów, jak mu teraz puls bije!... Zbierz siły, zapanuj nad sobą!... Patrz hrabio, jak drży na całym ciecie, jak zbladł, jak mu usta zsiniały... Do pioruna, napijże się koniaku i zaczerpnij głęboko powietrza!

by nie obrażało uczuć tych, którzy w skutek tej obrazy najwięcej cierpią. Otóż to łagodne wykonywanie praw państwowych!

Przyznaję, że ustawy z 20 i 21 maja 1874 nadają patronom przywilej mianowania proboszczów, ale ich do tego nie zobowiązuje. Szadziłbym zaś, że rząd królewski, przekonawszy się odtąd dostatecznie, jakie skutki za sobą pociąga wprowadzanie tego rodzaju proboszczów do gmin katolickich, winien być przez wzgląd na rozum i sprawiedliwość, ostatecznie przez wzgląd na uczciwość, zaniechać dalszych w tej mierze eksperymentów. Niestety, widzimy, że rząd, unieszczerliwiony tyle już parafii takimi indywiduami, dalej kroczy po tej drodze, by jeszcze więcej gmin w ten sposób unieszczerliwić. Co więcej, rząd jeszcze dalej się posuwa. Posiadamy u nas, panowie, instytucyę wikaryuszy; przy rozmaitych większych kościołach, do których licznějšíe parafie, i mniemałmy, że jeśli gmina wśród dzisiejszych okoliczności dozna klęski utraty swego pasterza, mając przynajmniej wikaryusza w miejscu, tem samem zabezpieczoną będzie przeciw rządowym eksperymentom. Tu nadmienię, że owe eksperymenty z proboszczami państwowymi u nas, w W. Ks. Poznańskim, głównie ze strony rządu się praktykują; z katolickich patronów nie wystąpił dotąd żaden z nominacyi takiego proboszcza, z protestanckich zaś tylko dwóch uszczęśliwił nimi swe gminy, i muszę w tej Izbie z wielkim uszanowaniem zaznaczyć, że protestanczy patronowie w naszej prowincyi nie biorą w tej mierze przykładu z królewskiego rządu, i postępują sobie z wielką przyzwoitością i godnością, nie nadużywając przywileju, jaki im prawo nadaje, by swych katolickich współobywateli krzywdzić a tem samem uczynić nieszczerliwymi. Podniosłem ten fakt u myślnie tutaj, aby udowodnić, że i protestanczy mieszkańcy Księstwa w tej mierze najzupełniej uznają położenie gmin katolickich, podczas gdy łagodność rządu i p. ministra wyznaki, bynajmniej tej względności nie posiada.

Powracam teraz do przedmiotu, który poruszyłem, i starać się będę uzasadnić twierdzenie, że królewski rząd na podstawie ustaw majowych działa bezprawnie w obec tych probostw, przy których są ustanowieni wikaryusze.

Panowie, ustawy z lat 1873 i 1874 dość dużo już istnieją, tak że widzieliśmy, wszystkie już niemal ich przepisy zastosowane w kraju. Otóż ostatnia nowa, z roku 1875 wywodzi w styczniu r. b. naczelne parafie w Poznaniu okólnik do wszystkich w prowincyi radców ziemianiskich, polecając im, by zapytali wikaryuszy probostw wakuacyjnych o datę ich instalacyi i by im oświadczyli, że odtąd, jeśli probostwo rok jest osierocone, zaniechali wszelkich dalszych czynności w parafii. Pragnąłbym się od ministerstwa wyznaki dowiedzieć, na mocy jakiego prawa naczelny prezes może zaważać wikaryuszy do zaprzestania swych obowiązków? Co do mnie zadałem sobie jak największą pracę, by wszystkie te dziwne paragrafy ustaw majowych przejrzeć i zbadać, ale podobnego paragrafu nie znalazłem. Wprawdzie znajduje się w ustawie z 11 maja 1873 roku § 18, alinea 2, który opiewa:

Po upływie terminu wolno naczelnemu prezesowi zniewolić do ponownego obsadzenia wakuującej

Książę Alienor napił się wody, zacerpnął powietrza, trzymał sobie flakonik pod nosem, ale animusz jakoś mu nie wracał. Niespodziane qui pro quo, z którego ojciec się cieszył w swej nieświadomości rzeczy, wcale nie przypadało księciu Alienorowi do gustu.

— Nie wiem, czy...

— Czego nie wiesz, mówże!

— Czy książęna Rafała nie weźmie za złe.

— Przecież ci nie żal może, iż posłałeś wyzwanie?

— Nie to. Ale widzę, że postąpiliście sobie panowie nie wedle reguły.

— A do czarta!... Ty chcesz mnie pouczać o regułach pojedynekowych?

— Przyznajcie panowie; gdy obraza popełniona przez prasę, trzeba stawić alternatywę: albo autor odwoła, albo da satysfakcyę. Odwołania zaś panowie wcale nie żądaliście, a właśnie ten punkt jest pierwszy.

Obaj starzy magnaci spojrzeli po sobie, pokiwali głową, bo, co prawda, nie żądali odwołania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jeneralnej

przełożył

G. J.....

TOM II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38 i 39.)

W pół godziny potem biuro redakcyjne zaczęło się ożywiać. Poschodzili się współpracownicy i zwykłym trybem wyciągając się po kanapach hałasowali, śmiali się, gadali o tem i o owem, dowcipkowali z redaktora naczelnego, bo to jest główne zadanie każdego współpracownika, pojmującego należycie swój stosunek do redaktora en chef.

Wbrew zwyczajowi zjawił się i koleżka Karakan weseńniej niż zwykle i wbrew zwyczajowi nie zaczął od opowiadania różnych rozmaitości, lecz jął czytać ostatni numer Puzanu, naturalnie tylko swój artykuł.

— Hm! to ktoś porządnie wycesał. No, ale jest jeszcze dosyć tego, żeby wziąć za obrazę.

Tak sobie pomyślał pan Karakan, odrzucił dziennik i zaczął niespokojnie przechadzać się po biurze.

— Czy nie dopytywał się kto o mnie? odezwał się nakoniec zniecierpliwiony.

Koledzy zaczęli sobie dowcipkować z takiego pytania.

— O, tak, był tu pan „Pijawka“, pan „Odrzyskórka“ szewc i krawiec, a wszyscy pytali o ciebie i kazali ci się kłaniać.

— Co mi tam pleciecie! Ja na prawdę pytam się, czy nie było tu dwóch panów?

Tu odezwał się sługa biurowy, że byli dwaj panowie, jak się zdaje, magnaci, bo ogromnie krzywili nosy, stąpając po kupach śmieci i makulatury. W biurze był wtedy tylko pan Zarkanyi i z nim mówili.

posady przez nakładanie grzywien aż do 1000 tal. Zagroźenie karą i oznaczenie jej wysokości, mogą być tak długo ponawianiem, dopóki prawu nie stanie się zadość.

A dalej czytamy w § 23 alinea 2:
Taka sama kara spotyka tego, który wykonywa urzędowe obowiązki kościelne w parafii, którą stałe nie zarządza, skoro go naczelny prezes zażądał o rozpoczęciu kroków przymusowych celem ponownego obsadzenia posady na mocy przepisów § 18 al. 2.

Naczelny prezes Günther prawdopodobnie na ten paragraf i to alinea się odwołuje, zapominając, że paragraf ten tylko dotyczy dyceyzy, w których istnieje przez państwo ustanowiony biskup. Tymczasem wiadomo, że sąd złożył z biskupiego urzędu naszego arcybiskupa, a więc wzywał przytoczony paragraf nie da się u nas zastosować i nie może tu naczelny prezes ani grozić ani karać, nie znalazłem bowiem żadnego innego paragrafu, któryby nadawał naczelnemu prezesowi prawo wzywać wikaryusza w dyceyzy, nie posiadającej biskupa przez rząd uznanego. Ale p. naczelny prezes sądził, że może oprzeć swe wezwanie do odnośnych wikaryuszów, by zaniechali dalszych funkcji urzędowych, na istniejącym orzeczeniu najwyższego trybunału z dnia 3 lutego 1876 r. przeciw Bresser, w którym wyłączone są powody podobnego postępowania. Otóż i ja przestudowałem owo orzeczenie i właśnie do przeciwnego doszedłem zeń wniosku, aniżeli prezes naczelny. Panowie, sprawa ta tak jest nieskończenie ważną dla osieroconych parafii, że zanoszę niniejszą prośbę do p. ministra wyznań, który tyle jest łagodnym, by ze znaną łagodnością nakazał rzecz tę naprawić i by nam powiedzieć raczył, jak się w ogóle na tę sprawę zapatruje.

Orzeczenie najwyższego trybunału z dnia 3 lutego 1876 brzmi:

Pomocnik proboszcza, wypełniający kościelne urzędowe czynności przy kościele parafialnym, którego probostwo dłużej niż rok jest osierocone, — wtedy tylko podlega przepisom § 23, ustęp 2 ustawy z 11 maja 1873 r., jeżeli te czynności wykonywa nie na mocy przysługującego mu prawa, ale w zastępstwie praw proboszcza. W skutek rozwoju prawa kanonicznego od czasu ustaw soboru trydenckiego co do stanowiska pomocników proboszcza względem tegoż, tak ze względu na przyjęte zwyczaje jak na ustawy dyceyjalne, istnieją w niektórych dyceyjach kapłani i inni pomocnicy proboszczów, którzy obok proboszcza odrębnym urzędem kościelnym sprawują. Co do kwestyi, czy w pojedynczych przypadkach pomocnik proboszcza taki urząd oddzielny piastuje, czy też tylko jest pomocnikiem przydanym proboszczowi, należy główną kłaść wagę nie na to, czy go biskup zamianował, ale na istotę jego stanowiska, tu zaś przedewszystkiem bacznie wypada na dokument instalacyjny, czy ze stanowiskiem połączone jest osobne beneficjum, oraz na to, jak się z biegiem czasu stanowisko owo pomocnika proboszczowego rozwijało ze względu na przyjęte zwyczaje i na osobne dyceyjalne przepisy.

Orzeczenie zatem naczelnego trybunału żąda od sądu, by zbadał przyjęte zwyczaje i odrębne ustawy odnośnej dyceyzy. Sądzę, że naczelny prezes, który ma pod ręką archiwum dyceyzy poznańskiej i gnieźnieńskiej i który każdego czasu może je przejrzeć do woli, winien przedewszystkiem zaważać państwowych komisarzy, by mu dostarczyli objaśnień co do przyjętych zwyczajów. Nie wiadomo mi, czy naczelny prezes to uczynił, wątpliwe o tem wszelako, gdyż inaczej musiałby był się przekonać, że właśnie w dyceyjach poznańskiej i gnieźnieńskiej istnieje zwyczajami przyjęte prawo, na mocy którego pomocnicy proboszczów osobny piastują urząd obok urzędu proboszczowskiego, co w kilku słowach tutaj wyjaśnię. Otóż każdy dokument instalacyjny wikaryusza, na którego brzmienie poleca najwyższy trybunał zwracać uwagę, opiewa stereotypowo:

Universis et singulis, quorum interest, aut quomodo libet interesse poterit, notum facimus et attestamus. Quia Nos Dilectionem Tuam Ecclesiae parochiali in Krotoszyn Decanatus Krotosinensis

Archidioecesis Nostrae Gnesnensis, applicamus, Vicarium Tibi circa eandem Ecclesiam assignamus utque Missae sacrificia celebrare, Sacramenta de consensu parochi loci administrare, verbum Dei praedicare, alique divina officia pro more et consuetudine ejusdem Parochiae Tibi peragere liceat, Auctoritate Nostra Ordinaria plenam damus et concedimus facultatem, praemonendo Te, ut munia Vicarii diligenter adimpleas, vitam exemplarem agas, Parochio loci, ejus subordinationi committe ris, in omnibus licitis et honestis obtemperes, nec inde locum sine scitu et assensu Nostro idque sub poenis in jure canonico contra vagos Presbyteros praescriptis, mutare praesumas, praesentibus Litteris Nostris ad ulteriorem dispositionem Nostram valiturus.

(Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomem czynimy, że przydzielamy Cię do kościoła parafialnego w Krotoszynie w dekanacie krotosyńskim archidiecezyi Naszej gnieźnieńskiej, nadajemy ci wikaryat przy tymże kościele, oraz moc zupełną odprawiania mszy świętych, administrowania Sakramentów wedle woli parocha miejscowego, ogłaszania słowa Bożego i sprawowania innych obrzędów duchownych wedle zwyczajów tejże parafii, i to na mocy powagi naszej biskupiej, napominając Cię niniejszym listem Naszym, aż do dalszej dyspozycji walor mój mającym, abyś obowiązki wikaryusza wypełniał pilnie, prowadził życie przykądne, był posłuszny miejscowemu parochowi, którego rozkazom poddany jesteś, we wszystkich dozwolonych i godziwych sprawach i abyś miejsca tego bez wiedzy i zezwolenia Naszego nie zmienił, a to pod karą w prawie kanonicznem przeciw błąkającym się kapłanom przepisaną.)

Przekonywacie się, panowie, z powyższego, że arcybiskup wysłał wikaryusza nie jako pomocników, właściwie proboszcza, ale wysłał ich do odnośnych kościołów, przy których w razie śmierci proboszcza bynajmniej nie ustaje ich urząd wikaryalny, gdyż są ustanowieni przy kościele a nie osobie proboszcza; winien on dalej wypełniać swe obowiązki względem parafii i pozostać po śmierci proboszcza na miejscu. Jeśli zatem p. naczelny prezes się odwołuje do przytoczonego wyżej orzeczenia najwyższego trybunału, polecającego przedewszystkiem bacznie na dokument instalacyjny, to wiedzieć powinien, że wszyscy u nas wikaryusze w ten sposób są ustanowieni przy kościołach, co mu też już po kilkakrotnie zaważeni przezeń wikaryusze udowodnili. Ale p. naczelny prezes pozwolił sobie mimo to wbrew prawu owym wikaryuszom zabronić dalszego wykonywania urzędowych czynności a nawet zagroził im, że w razie nieposłuszeństwa, każe ich na mocy ustawy z 4 maja 1874 roku wygnać z Księstwa. Upraszam więc p. ministra wyznań, aby mnie zechciał objaśnić, na mocy jakiego prawa naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego przywłaszcza sobie moc pogrążania już i tak dość nieszczęśliwych, jak powiedziałem, parafii, w większą jeszcze niedolę przez odbieranie im kapłanów, których od tylu lat posiadali i którzy zupełnie prawnie wykonywali obowiązki duszpasterzy?

Muszę wam dalej, panowie, zwrócić uwagę na ustawę z 20 czerwca 1875 roku, ustawę, która takie zadowolenie wzbudziła po lewicy tej Wysokiej Izby, przez którą zaś chcieli oddzielić parafian od ich pasterzy, nadając gminie w sprawach majątku parafialnego najzupełniejszą wolność działania z pominięciem proboszcza, tem wyraźnie powiedziano:

Od 1 października 1875 roku nie wolno przywilejów przysługujących zarządom kościelnym i reprezentacyom parafialnym wykonywać na mocy niniejszego prawa innym osobom, jak tylko osobom lub władzom owym prawem oznaczonym.

Chciałbym zatem ponownie poprosić pana ministra wyznań o wyjaśnienie, z kąd pochodzi, że tylu jeszcze gminom prawa tego odmawiają? Przejrzałem akta dwóch probostw, Jankowa Zaleskiego w powiecie odalowskim i Kotłowa w powiecie ostrzeszowskim. W obu tych wybrano rite po ogłoszeniu ustaw z 20 czerwca 1875 r. zarządy kościelne, które oświadczyły, że pragną w obre-

dziła z Wielkopolski zakonnicę, biegłą w wyrobie koronek. Po kilkotygodniowej nauce doprowadziły ośmio do dwunasto-letniej dziewczątka do tego, że wyroby ich — znajdujące się w lwowskim Muzeum przemysłowem — mogą już dziś stanowić przedmiot handlowy. Drugim takim ogniskiem jest od dawna miasteczko Bobowa w Sandeckim, gdzie już kilkaset prawnych rąk stanowi poważną kolonią przemysłową. Tam jednak wyrób koronek stoi na nader niskim stopniu, nie ma bowiem nikogo, kto by chciał dać wskazówki do produkcji odpowiedniej.

W okolicach Kut, Kosowa, Jabłonowa wybijają w jesieni co roku tysiące owiec i kóz. Kiszki z nich oczyszczone i wysuszone pakują do beczek i wywożą do Wiednia jako bardzo cenny artykuł handlowy do fabrykacji strun używanych przy instrumentach muzycznych. Gdyby sprowadzono chociaż jednego przemysłowca i nauczyciela fabrykacji strun, tak samo jak do szkoły koronek, zyskalibyśmy nowe źródło przemysłu, któreby rozlewało dobrobyt po górach.

Mnóstwo innych cennych wskazówek co do przemysłu domowego w górach naszych, pominiąć tu muszę, aby wspomnieć choć pokrótce o uwagach autora co do takiego przemysłu w okolicach bezleśnych, na Podolu, na równinach i w środku kraju.

Najsamprzód mówi autor o ulepszeniu i podniesieniu przemysłu tkackiego i wyrobu wszelkiego rodzaju kobierców, kilimków itd. na Podolu rozpowszechnionego. Przez zaprowadzenie ulepszonych warsztatów tkackich, przez dostarczenie wzorów tkanin, zaprowadzenie wzorowych blichów i apretur, w krótkim czasie te wyroby Podola mogłyby się stać towarami wywozowym. Mówiąc o przyczynach upadku tej gałęzi przemysłu u nas, która niegdyś wysoko stała, twierdzi autor słusznie, że główną tego przyczyną jest, wysokie opodatkowanie, które oddziaływało jak strychnina na ten przemysł krajowy, przez co oddano produkta surowe, jak wełnę, len i konopie w rękę otyłym kupcom zagranicznym. Nie nie zaniedbano, aby tak zwana ilość kolonii tkackich doprowadzić do upadku, — to też kilkadziesiąt miejscowości, które razem 6165 warsztatów tkackich zatrudniały jeszcze w r. 1869 i zaopatrywały potrzeby armii w znacznej części, musiały pożegnać się z dawną świetnością. Gdyby sejm otoczył producentów małych opieką, w kilku latach tkactwo galicyjskie podniosłoby się i nie potrzebowałoby obawiać się konkurencyi zagranicznej. Autor zwraca przy tej sposobności uwagę na sławne niegdyś wyroby tkackie Dębowa i Andrychowa. Dębowieckie wyroby zaspakajały potrzeby magnatów polskich, szły na Wschód i do Gdańska, a jeszcze w niedawnych czasach robiły Węgry w Dębowcu znaczne zamówienia. Jeszcze w roku 1846 nie źle stało tkactwo w Dębowcu. Wtedy było w ruchu 1300 warsztatów. Dziś liczba ich

nie wynosi i sześciu set. Wspomniałszy jeszcze o słynnych niegdyś żmigródzkich haftach z złotem, srebrem, bawełną i jedwabiami, o aparatach kościelnych, któremi handel rozszerzał się nie tylko na całą Polskę, lecz i daleko na Wschód sięgał, — apeluje autor do sejmu, wyrażając przekonanie, że gdyby tenże z tych kolosalnych sum, które tak często z powodu przednówek, głodu i t. d. wotuje, a które faktycznie korzyści żadnej nie przynoszą, choćby czwartą część używał na podniesienie przemysłu domowego, nie byłibyśmy zbiorowo takimi nędzarzami, jak jesteśmy.

Z kolei przechodzi autor do bardzo ważnej a niestety nadzwyczaj nisko u nas stojącej gałęzi przemysłu, mianowicie do garbarstwa i białoskórnictwa. Ogromne masy skór wychodzą rok rocznie za granicę, bo u nas brak oświaty, umożliwiającej wyrób surowy wykończyć podług wymogów świata handlowego, a nieporadność nasza i nieuctwo, każą nam produkt surowy wysyłać, aby potem przerobiony z lichwą nabawać.

Mówiąc następnie o szczeniach, która głównie z Polski i z Rosyi rozchodzi się po całej kuli ziemskiej a której wartość coraz bardziej się podnosi, wykazuje autor jak niedość w tym tak ważnym artykule wywozowym obchodzić się i jak ogromne sumy mogące kraj wzbogacać, dzięki niedołęztwu i ciemności naszej, marnujemy. Dość nadmienić, że na Pokuciu n. p. przy zabijaniu trzody chwieńczej nie parzą takowej dla uzyskania szczeni, lecz takową słomą opalają! Wspomniałszy jeszcze o łatwości wydoskonalenia u nas wyrobu szczeni wszelkiego rodzaju, ze względu na taniość i obfitość drzewa i kości, dalej grzebiem i wszelkiego rodzaju rogowych i kościanych guzików, wreszcie słomkowych kapeluszy i innych podobnych wyrobów, do jakich lud nasz ma niezaprzeczenie ogromne zdolności, zwraca p. Gniewosz uwagę na olbrzymie w przepysznych odmiannach pokłady alabastrowe jakie posiadamy w nieprzebranym ilości w Galicyi wschodniej i dowodzi jak drogocenne skarby spoczywają u nas z ogromną dla ludu szkodą niekiedy.

Wspomniałszy jeszcze o wyrobie serów, o chowie drobiu, o potrzebie zaprowadzenia w szkołach naszych żeńskich działu gospodarstwa przemysłu domowego w tym kierunku, podnosi autor w następnym rozdziale bogactwo Galicyi pod względem gliny a mianowicie gliny ogniotrwałej, co do której jak utrzymuje zajmując Galicya pierwszorzędne stanowisko w Europie. A jednak, jakże nisko garncarstwo i połączone z niem inne gałęzie przemysłu, stoją w Galicyi! Nadzwyczaj zajmującym jest ten ustęp rozprawy pana Gniewosza, a i tu przekonujemy się, że i pod tym względem znacznie wyżej stałaby za czasów przedrozbiorowych, i że ważna ta gałąź przemysłu ciągle upada. Jeszcze w r. 1866 istniało w Galicyi 840 warsztatów garncarskich, a w r.

którymi się kierują nasi biskupi. Powtarzam zatem, że jedyny tylko jest środek zapobieżenia temu nieszczęściu a na drogę tę wstąpić jest łatwem. Jeśli p. minister wyznań wczoraj dziwił się temu, że tu taka rozgłasy się agitacja, że mówcy oświadczały, iż prawa te są jedynie samowolą odzianą w formę prawa, odpowiem mu na to, że w istocie trudno jest znaleźć parlamentarne wyrażenie na charakterystyzowanie formy istniejących praw, które podkopują podwaliny i odwieczne prawa katolickiego Kościoła.

Kończąc moję słowami wielkiego angielskiego męża stanu, który powiedział: Prawo jest literą jasną, ale martwą. Martwe i nadgryzione nie zdolne jest uratować wolnego państwa, ale jest dość potężnem, by szerzyć zarazę i zabijać; żywe prawo jest pełnem rozumu i sprawiedliwości, a skoro takim nie jest, nie godne jest w ogóle istnieć (a to odnosi się do ustaw majowych). Prawo winno być surowem, ale i łitosciwem, w razie przeciwnym staje się groźbą, a czy ono spisane na pergaminowych zwojach Anglii, czy wyrzeźbione na żelaznych tablicach Rzymu, w każdym razie zasługuje jedynie na wzgardę!

(Brawo! w centrum, sykanie z lewicy.)

* Od Towarzystwa pomocy naukowej

Imienia Karola Marcinkowskiego odbieramy za rok ubiegły wykaz ogółowy przychodu i rozchodu, który brzmi, jak następuje:

Według dziennika kasowego str. 20 było w r. 1876:	
Dochodu:	
1) ze składek zwykłych	22,516.15 M.
2) z prowizji od funduszu żelaznego	14,509.63 "
3) ze składek nadzwyczajnych	5,407.80 "
4) ze zwróconych pieniędzy	90.00 "
Razem	42,523.58 M.

Rozchodu:	
było jak w dzienniku rozchodowym str. 31 wykazano	47,293.55 "
Wydatki zatem więcej	4,773.97 M.
Ponieważ zaś w r. 1875 było remanentu w gotówce	22,816.66 "

złąd w końcu r. 1876 po pokryciu niedoboru pozostało w zasobie według dziennika przychodu str. 20

W r. 1875 było w funduszu żelaznym w papierach procentowych

W roku 1876 przybyło w kapitałach procentowych:	
1) dar prof. emeryta Radziejewskiego ze Wschowy w liście zastawnym poznańskim 4 proc.	300 M.
2) legat śp. pułkownika Wincentego Skarżyńskiego w akcyi Banku rolno-przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp.	1200 "
3) list zastawny poznański zakupiony za dar księdza proboszcza Kęgla z Gąsawy	300 "
4) dar ks. prałata Koźmiana:	
a) w akcyach bankowych	1200 "
b) złożone w Banku Kwilecki, Potocki i Sp.	1330 "
c) w listach zastawnych poznańskich zakupionych za gotówkę	5400 "
Razem	9,730.00 M.
W końcu roku 1876 jest przeło w funduszu żelaznym w papierach procentowych	101,165.00 M. *)

*) Po zamknięciu ksiąg kasowych nadesłał Towarzystwo rolno-przemysłowe gościnie zebrane z okazji 25-letniego jubileuszu istnienia swego M. 300 na fundusz żelazny, które do dochodu r. 1877 zaciągnięte zostały.

* W sprawie rozszerzenia kredytu

Nowego ziemstwa kredytowego poznańskiego odbieramy z prośbą o ogłoszenie, kopią następującego podania, wystosowanego do Dyrekcji tegoż ziemstwa. Brzmi ono:

Rydzyna i Górzno, 12 lutego 1877.
Do
królewskiej wysokiej Dyrekcji
Nowego ziemstwa kredytowego dla
W. Ks. Poznańskiego
w Poznaniu.

Odpowiedz p. naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego z dnia 28 czerwca r. z., wedle której p. minister rolnictwa wniosku naszego, popartego jednomyślnie przez

1869 było ich już tylko 516. Wyroby krajowe, pomimo obfitości i doskonałości materjału, nie mogą dziś konkurować z czeskiemi i nawet potrzeb krajowych niezaspakajają, tak dalece, że przywóz wyrobów garncarskich — nie zbytowych lecz zwykłych — z Morawii, Czech, Śląska do Galicyi wynosi rocznie przeszło 70,000 guldenów. — Turcja, Egipt, Brazylia, Meksyk, Peru nie mówią już o krajach cywilizowanej Europy, — wszędzie garncarstwo nosi cechę znacznego postępu, Galicya jedynie cofnęła się wstecz o kilka wieków. Dzięki niezmordowanej pracy hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego weszła w życie przy pomocy obywatelstwa pierwsza szkoła garncarska w Kołomyi, do której rząd przysłał uzdolnionego nauczyciela, jednakowoż to unikat, nie wystarczający bynajmniej potrzebom kraju. Przynajmniej jeszcze dwie takie szkoły należy otworzyć, a to pod Krakowem, ze względu na znakomite pokłady gliny ogniotrwałej w Krzeszowicach i Mirowie i w środku kraju. Czyż jest to rzeczą do darowania, że mając tak obfite pokłady gliny wyborowych, nawet mizerne rury do wodociągów, zlewów itp. aż z Wiednia sprowadzamy i tysiące za nie wyrzucamy? Czy przy takich warunkach mamy prawo sarkać, jeżeli nam nasi wrogowie w żywe okie niezłodności zarzucają?

Koszykarstwo, jako jednej z bardzo intratnych gałęzi małego przemysłu, poświęca autor osobny ustęp w swej rozprawie. Przemysł ten jest dotychczas świadectwem, do jak przy szczyt chęciach dojść możemy. 2 lata zaledwie upłynęły, gdy przy dobrej woli zacnego obywatela, dra Machalskiego, otworzoną została szkoła koszykarska w Seciejowicach a pomimo nadzwyczaj skromnych źródeł materyalnych zwróciła już uwagę na siebie nie tylko całego kraju ale w stolicy państwa austriackiego musiały pierwsze powagi na polu wiedzy przemysłowej głośno wyznać, że lud nasz jest obdarzony nieznanymi dotychczas zdolnościami i łatwością przyswajania sobie technicznej pracy. Wyroby koszykarskie ze szkoły wspomnianej mogą iść o lepsze z paryżkami.

Nie chcąc sprawozdania mego o pracy p. Gniewosza zrobić zbyt obszernem, kończę wyrażeniem nadziei, że ta praca nie pozostanie bez skutku, że nie będzie to głos wołającego na puszczy, że sejm nasz nie skończy swego w tym kierunku działania na założeniu szkoły garncarskiej w Kołomyi, że minister Ziemiański, który tak szerzece drobnym naszym przemysłem dotychczas się zajmował, w swych usiłowaniach nie ustanie i że rząd, choćby ze względu tylko na pomnożenie siły podatkowej więcej niż dotychczas pod względem wspierania tego przemysłu drobnego dla Galicyi czynić będzie.

członków złączonego ściślejszego wydziału Nowego ziemstwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego, a domagającego się zwolnienia walnego zebrania, celem rozstrzygnięcia pytania:

czy kredyt ziemstwa, a ewentualnie pod jakimi warunkami rozszerzony być może i na czwartą z sześciu części obdłużonych mających dóbr? nie uwzględnił, i pozwolenia na zwolnienie walnego zebrania odmówił, — nie tylko u nas ale i w najszerszych kołach głębokie wzniesienie oburzenia i stała się przedmiotem publicznej krytyki.

Zaspokoić się odmowną odpowiedzią p. ministra, znaczyłoby tyle, co umorzyć milczenie sprawę, której wartość głęboko czujemy, od której zawisło powodzenie wielu naszych kolegow, ba całej prowincji; albowiem wniosek nasz, jak go postaviliśmy i uzasadniliśmy, nie przedstawia się jako proste przywiedzenie, lecz jako wymoga rolnictwa, zawierająca w sobie jedną z najważniejszych kwestii czasowych, t. j. kwestyą bytu wielkich posiadłości W. Ks. Poznańskiego.

Wniosek ten nie mierza do tendencyjnego obdłużenia ziemi dla pierwszych lepszych celów; owszem, podstawą jego jest zamiar trwałego ufundowania realnego kredytu wielkich posiadłości, żeby przyjąć w pomoc statystycznym i myślącym rolnikom, ustalić ich stósunki a dać im do ręki środki do otworzenia źródeł i do wydobycia na świat materyału, od wieków beużytecznie spoczywającego. Urosłoby ztąd dla rolnika zadanie racjonalnej melioracji gleby, udoskonalenia i użytkowania wszystkich gospodarstwo-przemysłowych pożytków, i urządzania gospodarstwa, stósownie do czasu w ten sposób, żeby, uwolnione od raka który je toczy, wzmacnione w organizmie swym, z powodzeniem rozwijać się mogło, a trudny wdzieniec wynagradzało z błogosławieństwem dla kraju.

Na to wszystko potrzeba kapitału, tej dźwigni wszelkiego przemysłowego przedsiębiorstwa! A kapitału właśnie brak wielu najinteligentniejszym rolnikom naszym.

Podczas gdy w sąsiednich prowincjach tak rząd jak i organa prowincyjne najusilniej popierają poprawę gleby i przemysłowe przedsiębiorstwa, tu u nas hamulce się zakładają postępowi w tej mierze. Nie dziw więc, jeżeli prowincja nasza nie postępuje porówny do sąsiednimi i z czasem widocznie chromać zaczyna.

Pytanie, czy stósownem jest dalsze obdłużenie dóbr aż do 2/3 wartości szacunku ziemstwa kredytowego, że strony różnych powag tegoż ziemstwa, tak dosadnie rozbrano, a powody, przemawiające za rozszerzeniem granicy kredytowej, ze względu na referat pana radcy Nitsche z Nietązkowa ministrowi rolnictwa przedłożony, w wniosku naszym z dnia 20 lutego 1876, tak dobitnie wyluszczone, że w tej mierze już nie nowego przytoczyć nie można; t. j. więcej że ściślejszy wydział Towarzystwa Roczno na posiedzeniu z 28 marca 1876 oświadczył się za rozszerzeniem kredytu.

Zasadniczo tedy powtarzamy wniosek nasz z 20 lutego 1876 r. i prosimy najuniższej, żeby królewska Dyrekcja zechciała:

wniosek nasz podać do powtórnej uchwały na porządek dzienny wkrótce zebrać się mającemu wydziałowi Towarzystwa Rocznych, w celu zwolnienia walnego zebrania do rozstrzygnięcia pytania, czy i ewentualnie pod jakimi innymi warunkami kredyt towarzystwa ziemskiego rozszerzony być może i na czwartą z sześciu części wartości szacunkowej dóbr obdłużyć się mających.

Gdyby wbrew naszym oczekiwaniom wniosku tego nie uwzględniono, niniejszem zanosimy petycją do ściślejszego wydziału Towarzystwa Rocznych i prosimy, aby na porządek dzienny postawić zechciał co następuje:

Ściślejszy wydział, zechce ze względu, że obciążanie do połowy wartości szacunkowej potrzeb kredytu realnego nie zaspakaja; że z tego powodu obywateli ziemscy udają się do banków prywatnych albo też zżąd na krótszy termin kapitał zaciągają muszą z wielkimi ofiarami; że pewność listów zastawnych bynajmniej by nie szwankowała, bo inne ziemstwa już od dawna przeszły te same doświadczenia; że nareszcie obecne zasady szacunkowe zupełnie nie odpowiadają stósunkom czasu i uprawy; —

uchwalać wniosek, żeby zwolniono walne zebranie, w celu gruntownego zrewidowania zasad szacunkowych poprawnej ordynacji taksacyjnej z 15 maja 1871 r., oraz unormowania ordynacji szacunkowej jak następuje:

Do § 5.
Wartości kapitału za hektar oblicza się dla
1. Gleby pszennej 1 klasy na 300 tal.
2. „ „ 2 klasy na 250 tal.
3. „ „ jęczmienną 1 „ 220 tal.
4. „ „ 2 „ 200 tal.
5. „ „ owsianą 1 „ 130 tal.
6. „ „ 2 „ 100 tal.
7. „ „ 3 „ 70 tal.
8. „ „ trzyletniego żyta 45 tal.
9. „ „ sześciolletniego żyta 30 tal.

Powyższe normy szacunkowe w szczególnych wypadkach korzystnych lub niekorzystnych,

a) w zasadach szacunkowych § 5 str. 106 i 107

b) podwyższają lub obniżają się o 1—5%.

Podwyższenie procentów ma dalej miejsce d. dla gleby drenowanej ze względu na kapitał zużyty i to o 1—20%, lub przez przeniesienie do następnej wyższej klasy.

Uzasadnienie:

Wedle załączonego*) zestawienia rezultatów szacunku do podatku gruntowego w obwodzie regencyjnym poznańskim, wykazują się dla 8 klas gleby, w okręgu i przecięciu, za mórg na tępące normy czystego dochodu:

1 mórg	I. kl. gleby pszennej	I. kl. 100 sgr.
„ „	II. kl. „	II. kl. 75 „
„ „	III. kl. gleby jęczm. „	I. kl. 50 „
„ „	IV. kl. „	II. kl. 40 „
„ „	V. kl. gleby owsianej	I. kl. 25 „
„ „	VI. kl. „	II. kl. 18 „
„ „	VII. kl. gleby żytniej 3-letniej	10 „
„ „	VIII. kl. „ 6-letniej	4 „

co kapitalizując 30-rako, daje tyleż talarów kapitału.

Przy sprzedażach normy te częstokroć się podwajają, t. j. że 1 tal. czystego dochodu z szacunku podatku dochodowego, płacą 60 talarami kapitału, czyli mórg pierwszej klasy po 200 tal. Biorąc zaś tylko 1 1/2 razy, t. j. 150 tal. za mórg I. kl., rzadko się tylko nie osiągnie.

Ceny te rozumieć należy włącznie wartości budynków, i ruchomego oraz nieruchomego inwentarza gospodarczego. Odliczając tylko 20% na inwentarz a więc 30 tal., co pewnie wystarczy, pozostanie zawsze jeszcze 120 tal.; a z tego całej 1/3 na budynki t. j. 25% wartości roli i łąk wedle § 12 sub. h. zasad szacunkowych, a więc 24 tal., zawsze jeszcze na wartość samej gleby pozostaje 96 tal. za mórg I. kl.

*) Podamy w końcu odpowiednią tabelkę. Red.

Jeżeli więc w zaleconych normach szacunkowych żąda się tylko 75 tal. za mórg czyli 300 tal. za hektar. t. j. 3/4 tego, co tu wyrachowaliśmy, któżby chciał twierdzić, że

„kwota ta jest za wysoką“

dowodu przynajmniej na to nie dostarczy.

My zaś dalszy dowód prawdziwości twierdzeń naszych podajemy w tym co następuje:

Przy bardzo wielu pożyczkach, w sumie ogólniej 1 1/2 miliona talarów, Pruskie Centralne Akcyjne Towarzystwo Kredytowe (Philipsborn) przyjęło ziemi w wartości 2 1/4 miliona talarów do 2/3 szacunku, a przy 5 dobrach szacunek czyni w przecięciu 60-raką kwotę czystego dochodu z szacunku podatku gruntowego.

W tym już objęta jest wartość budynków i inwentarza. Odliczając zaś na inwentarz 1/5 = 20%, pozostaje jeszcze 48-raka kwota, a dalej odliczwszy znów na budynki 1/5 czyli 9,6, pozostaje jako wartość czystej ziemi 38,4-raka kwota czystego dochodu z szacunku podatku gruntowego. Ztąd wykazuje się dla roli I. kl. wartość skapitalizowana 128 tal. na mórg, podczas gdy tu się żąda tylko 75 tal. czyli 3/4 dopiero co obliczonej wartości.

Ze więc normy wyżej przywiedzone są słuszne, na nowo w powyższem zestawieniu się dowiodło.

Jak dla I. klasy, tak samo i dla innych klas roli przemawiają te same motywy.

Korzyści albo niedostatki roli, uwzględnić się mające i wyszczególnione w § 5 sub a, b, c, wystarczająco są opisane; że jednak odpowiednio urządzone odrenowanie i nadal miałyby nie być uwzględnione, nie da się usprawiedliwić. Nie będzie owszem wcale za wiele, jeżeli się w tym razie podniesie szacunek o 20 procent, albo przeniesie rolę do następnej klasy wyższej.

Do § 6.

Co się tyczy ilości paszy suchej z hektara, na teraz nie żądamy odmiany, chociaż przy I. klasie z 80 cetnarami, już dziś pewno się nie zdarza, żeby nie były i łąki z takim sprzętem najprzedniejszego siana.

Do § 7.

Co się zaś tyczy szacunku kapitału z cetnara siana, nie może być wątpliwem, że terańsze normy są o wiele za niskie, jak następujący rachunek wykaże:

Cena 20 sbr. za cetnar dobrego, zdrowego siana owczego, nie jest wcale za wysoką. Policzywszy na to koszt gospodarstwa po 5 sbr., a nie uwzględniając wcale wartości pastwiska, pozostaje czystego zysku 15 sbr., czyli kapitalizując 20-rako, wylczy się z cetnara siana przedniego, wartość kapitału na 10 tal. Nawet licząc cetnar siana tylko po 15 sbr., pozostaje po potrąceniu kosztów zawsze jeszcze 10 sbr., z czego mamy kapitału 200 sbr. czyli 6 tal. 20 sbr., tak że ostatecznie norma 6 tal. na cetnar siana przedniego, nie może być za wysoką.

W takiż sposób należałoby podwyższyć wartość przy II. klasie na 4 1/2 tal., a przy III. na 3 talary.

Do § 8.

I tu jak przy łąkach należy rozróżniać dobro siana stósownie do §§ 6 i 7.

Do § 9.

Właściwa klasyfikacja pastwisk i ich paszy, jako i wartość kapitału z hektara jest następująca:

	a.	b.	c.
1) 1 hektar	110 tal.	80 tal.	70 tal.
2) 1 1/2 „	70 „	60 „	50 „
3) 2 „	50 „	40 „	35 „
4) 2 1/2 „	40 „	30 „	30 „
5) 3 „	30 „	25 „	25 „

Zresztą jak w zasadach szacunkowych na str. 109.

Do § 10.

Jak w zasadach szacunkowych.

Do § 11.

Dzikie rybołówstwo pp. Jednakże gdzie są stawy, z których przez ostatnie sześć lat ciągniono korzyści, szacować należy:

aż do 5 hektarów powierzchni wody 16 tal.
co nad 5 hektarów „ „ 8 tal.

za hektar.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z prowincyi, 15 lutego.

(Słów kilka w sprawie szkół ludowych)

W nr. 35 Dziennika z przyjemnością znalazłem artykuł traktujący o szkołach ludowych. Jakkolwiek nie mam wiele czasu, jednak nie podobna mi nie dorzucić do owego artykułu spostrzeżenia, które zdaniem mojem większe korzyści szkole ludowej przyniesie, aniżeli przez korespondenta z prowincyi polecane środki, a mianowicie: 1) patronaty i dozory szkolne protestujące przeciw niewłaściwemu kształceniu, 2) czytelnia dla dzieci i rozszerzenie dobrych ksiązek polskich.

Nie przeczę, że środki te nie tylko są potrzebne, ale nawet konieczne, lecz konieczniejszą jeszcze jest rzeczą, aby też patronaty, dozory i cała nasza publiczność więcej troskliwości, współczucia i szacunku okazywały dla osoby nauczyciela, aniżeli dotąd, bo ani protestujące dozory, ani najliczniejsze biblioteki i najlepiej redagowane pisma dla dzieci nie nie zdziałają w dzisiejszych czasach, jeśli pracą, niedostatkiem, a co gorsza obojętnością, bo nawet lekceważeniem ziomków swoich znękaną nauczyciel za kilka godnych talarów gratyfikacyi wręcz przeciwnie postępować zechce. Powiecie może, że co szkoła zepsuje, to rodzice, opiekunowie i dobre książki naprawią. Oj trudno to bardzo i czyżbyście chcieli szkółka nauczyciela przed działwą, podkopywać jego powagę? Zapewne, że to rzecz nie podobna. Ależ zarzucicie mi może, że nauczyciel Polak tak niegodnie nigdy sobie nie postąpi. Na to odsyłam szanownego czytelnika do artykułu Dziennika nr. 35. Korespondent wyraźnie powiada, że przechodzące dzieci podziwiali go po niemiecku, a ja dodaję, że sam slyszalem z ust wiarogodnego obywatela, skarżącemu się na to, jak w okolicy Pleszewa zamiast starodawnego zwyczaju Niech będzie pochwalony... jedno dziecko za drugim potwarzało z pewną dumą łamany językiem Guten Morgen! Wszakże ani rząd, ani może żaden inspektor niemieckiego podziwiania nie polecił. Musterlehrer dzieciom to nakazał dla przypodobania się swej władzy i dla otrzymania gratyfikacyi. Myślicie może, że rzucę kamieniem potępienia na takiego nauczyciela. Wcale nie. Lecz aby objaśnić takie wybryki nauczyciela, wypada mi tutaj acz z żalem wypowiedzieć kilka słów gorzkiej prawdy naszemu społeczeństwu. Faktem jest niezaprzeczonym, że odkąd rząd wziął prawie wyłącznie w swoją opiekę szkoły ludowe, odtąd dochody nauczycielskie powiększyły się jeśli nie o jedną trzecią, to najmniej o jedną czwartą część. Jak się w obec tej podwyżki zachowały dozory szkolne? Oto albo wręcz nie-

uznawały potrzeby lepszego uposażenia nauczyciela, albo rolę i zboże szacowały tak wysoko, że gdyby nieraz regencya przeciw temu pokrzywdzeniu nie wystąpiła, tedyby nie jeden biedny nauczyciel musiał być zwrócić kasie szkolnej kilka talarów. I dziś jeszcze nie dzieje się lepiej. Gdzie gminy nie mają pomieszczeń dla nauczycieli, tam mają dawać stósowne wynagrodzenie.

W naszej miejscinie B. pobierają nauczyciele z kasy na pomieszczenie 60 marek, wyraźnie sześćdziesiąt marek, a płacą 15 do 180, dokładają zatem, z swę szczupłej pensyi 90 do 120 marek. Podobnie ma się i z drzewem.

Jakżeż przy takich okolicznościach nie ma się starać nauczyciel o względy tam, gdzie mu za jego gorliwe usługi wynagradzają? Jakżeż nie ma germanizować, kiedy za to dostaje może corocznie około 30 do 40 talarów, a ze strony naszego społeczeństwa przy najgorliwszej pracy nawet uznania nie widzi? Pamiętajmy, że wszystko to ludzie a jako tacy są słabi. Czyliż wreszcie nauczyciel sam ma być męczennikiem sprawy narodowej! Tego po nim nie wymagamy. Raczej uposażmy go lepiej, uszanujmy go na każdym miejscu jako współpracownika oświaty ludowej, nie odpychajmy go od siebie dla tego, że biedny, że może mniej wykształcony, a nie będziemy potrzebowali się tak bardzo troszczyć o przyszłość naszego ludu.

*) Mimo wszystkiego żaden Polak nie powinien zapominać o obowiązkach narodowych, choćby nawet rodacy pracy jego chwilowo nie uznawali — czas i to na lepsze zmiany. (Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

Lwów, 15 lutego.

(Pogłoski o przymierzu austriacko-rosyjskim. — Obawy, — Sejmu zwolnienie odroczone. — Z Kongresówki. — Itada miejska. — Konfiskata).

(T.) Jeden z wiedeńskich korespondentów Dziennika nazywa pogłoski o przymierzu Austrii z Rosyą i o niewątpliwym w takim razie upadku Andrassego pesymistycznymi i nieuzasadnionymi. I ja tego samego jestem zdania, zaznaczyć jednak muszę, że pomimo pozornego ich nieprawdopodobieństwa są bardzo rozpowszechnione i znajdują niestety wiarę. Od kogoś właśnie z Wiednia przybyłego dowiaduję się, że tam w kołach bardzo poważnych twierdzą, iż jenerał Ignatiew otrzymał od samego cesarza austriackiego uroczyste przyrzeczenie o popieraniu Rosyi w przyszłej wojnie z Turcyą, na razie zachowania ścisłej neutralności, a w razie potrzeby i na żądanie Rosyi, okupacyi Bośni i Hercegowiny. W takim razie musiałyby ustąpić hr. Andrassy, jego miejsce miałyby zająć dzisiejszy namiestnik Galicyi hr. Potocki, lub też byłyby ambasador austriacki w Petersburgu hr. Hotek. Powtarzam, że zgodnie z moim kolegą wiedeńskim uważam te wszystkie wiadomości za zbyt pesymistyczne by im wierzyć można. Jakież byłoby w obec istniejących w Austrii stósunków, w razie sprawdzenia się ich następstwo? Wszak widziemy co się dzieje w Węgrzech, jaki antymoskiewski w całej węgierskiej połowie monarchii duch panuje, wszak „zesta za Vilagosz“ to panujące w Węgrzech hasło, wszak demonstracye na cześć Turcyi, to wpływ tego usposobienia narodu węgierskiego przeciw domniemanemu sprzymierzeńcowi cesarza austriackiego. Czyż chciałby cesarz austriacki jak w r. 1849 toczyć wojnę z królem węgierskim? Pewnym być można, że honwadi dzisiejsi są tego samego usposobienia jakiego byli ich poprzednicy z r. 1849 i pewnym być można, że w razie upadku Andrassego i dzisiejszego rządu węgierskiego z powodu przymierza z Rosyą, objąłby w Węgrzech rządy Ludwik Kossuth! Doradcy cesarscy w Wiedniu wiedzą o tym bardzo dokładnie, — zastanowią się więc dobrze nim się skłonią do doradzenia Franciszkowi Józefowi kroku tak ryzykownego.

O zwolnieniu sejmu naszego w marcu nie ma już i mowy. Sesa zapowiadana na wiosnę, stanowczo odroczone została. Miałem zamiar zdać sprawę z przygotowanych przez wydział krajowy projektów do ustaw. „Odkładam to w obec odroczenia sejmu na później.

Z Królestwa także nie dobre tu mamy wiadomości. Wszelkie pogłoski o jakichś następstwach mających ulgach, o przywróceniu choć częściowo praw językowi polskiemu, o częściowej zmianie systemu narodowego, o amnestyach i t. p., wszelkie tego rodzaju pogłoski, okazały się mylnymi. Nawet margr. Wielopolski aż nadto stanowczo publicznie im zaprzeczył, przeciwnie mamy tu z Chelmskiego wiadomości, o ponownym srogich prześladowań Unitów.

Dziś zbiera się Rada miejska na ostatnie posiedzenie. Nowa Rada zwołana już została na wtorek.

Wczorajsza Kronika codzienna została znów skonfiskowana.

Carogród, 13 lutego.

(Midhad pasza. — Konstytucya. — Klapka. — Widoki wojny. — Prasa. — Stan finansowy Turcyi.)

Obalenie Midhada paszy bardzo podkopało stanowisko W. Porty na Zachodzie, — ale tylko w opinii publicznej ludzi wykształconych; dla mas i dla gabinetów jest to rzeczą obojętną. Czy Midhad, czy Rużdi, czy Edhem pasza rządzić będzie, każdy z gabinetów ma tylko swój własny interes na widoku. Z drugiej strony i Porta nie wiele się troszczy o opinię europejską; patrzyła ona przez cały rok na bezskuteczność tej opinii i śmiała się z jej owoców konferencyjnych; dla czegoż więc sama nie miała urządzić pociesznego widowiska dla Europy? Czemże jest gorsza konstytucyjna farsa Turcyi od konferencyjnej komedyi Europy? Masy tureckie mają nadzwyczaj nagle pojęcie o konstytucyi. W Erzerum wali zgromadził ludność muzułmańską i chrześcijańską dla odczytania jej hattu konstytucyjnego. Teraz jesteśmy wszyscy równi w obliczu prawa, — mówili chrześcijanie muzułmanom a muzułmanie chrześcijanom.

Po skończonej ceremonii kilku chrześcijan wsiada do pojazdu, aby pospieszyć gdzieś w interesie. — Ach wy psy giayry — wołają do nich bracia muzułmanie, wstrzymując ich za kołnier — jak wy śmiecie wpraw wsiadać do pojazdów, zanim synowie proroka nie odjechali. — Ależ jesteśmy teraz wszyscy równi w obliczu prawa — bronią się napastowani.

— My wam damy równość!

Tak samo pojmują konstytucyą wszyscy Turcy bez wyjątku — czy który z nich jest paszą lub ministrem, bo poziom inteligencyjny jeden u wszystkich a jeśli który ma większy zapas wiadomości europejskich, to duszę zachował muzułmańską, nie wyjmując nawet Midhada paszy. Ogłosili i przyjęli konstytucyą, — bo im nic nie szkodzi a pomódz może. Pierwszą zaś sprężyną, która podnieciła w Midhadzie i otoczeniu jego konieczność konstytucyi, byli Europejczycy; było tego kilka osób a między nimi Klappa. Na to są dowody niezbite. Byłem u pana jenerała we czwartek tak dla wywiedzenia się szczegółów o ostatnich zmianach jako też o zamiarach rządu tureckiego na przyszłość. Mieszka on w willi Beluh, w domu jednego z przyjaciół, a wszelkie urzędowe — jeśli mogą tak być nazwane — czynności

załatwia w hotelu de Pesth. Klappa jest już siwym i łysym ale wygląda bardzo czerstwo, ma lat najwięcej pięćdziesiąt. Jest to silnie budowany mężczyzna o ładnym chociaż bystrym wejściu. Jest to istny typ magnata węgierskiego. — Mówiliśmy o możliwościach wojny.

— Czy pan jenerał jęć się spodziewa? zagadnąłem.

— Mniej więcej.

— Nawet w razie, gdyby zneutralizowanie Rumunii przyszło do skutku?

— Zapewne.

— Czy Turcyja byłaby skłonna do prowadzenia wojny zaczepnej?

— W pierwszych chwilach działań wojennych wojny zaczepnej prowadzić nie może, przynajmniej od strony Dunaju, lecz o ile wiem, gotową jest prowokować ją à tout prix. Pan widzi, jak się gorączkowo uzbraja i przygotowuje. Niesłychana to rzecz, aby mustrowano żołnierzy po nocach; zajął pan do każdego koszar a zobaczysz ćwiczenia o 12ej i o 1ej godzinie w nocy. — Rekrut turecki po dwóch tygodniach jest dobrym żołnierzem. Z takim wojskiem mają Turcy niepionną nadzieję pobicia nieprzyjaciela, a po pierwszym zwycięstwie przekroczą nie tylko Dunaj ale i Prut, tego bądź pan pewnym.

Na ostatnią zmianę ministeryalną zapatruje się Klappa dość obojętnie, uważając Edhema paszę za tak samo uzdolnionego męża jak Midhada. Snać dobrze zna naturę Turków. Zdanie jego podziela tu powszechnie w wyższych sferach i w ogóle mniej przywiązują wagi do obalenia Midhada niż w Europie.

Czy znacie projekt ustawy prasowej, mający być przedłożony przyszłemu parlamentowi otomańskiemu? Nieprawdaż, że się wydaje być przykrym. Według niego wielka dowolność zostawiona rządowi. I tak artykuły o zakłóceniu spokoju publicznego i o obrazie obcych monarchów lub rządów nadzwyczaj są elastyczne, a kary pieniężne mogą zrujnować najbogatszy dziennik. A jednak w porównaniu z obecnym stanem jest ten projekt bardzo liberalnym, bo dziś w każdej chwili rząd może zawiesić wydawnictwo dziennika.

Jutro kończy się termin dotychczasowego regime tytuniowego. Zadzierzawil dochody tej akcyzy jeden z bankierów tutejszych. Spodziewają się, że tytuń będzie lepszy i tańszy. Jest to jeszcze że najniższe. Rakiem toczącym wnętrze państwa otomańskiego są finanse i brak wszelkiej waluty. W Ruszczuku inne kursują pieniądze a w Carogrodzie znów inne. W samej stolicy każdy kupiec i wexlarz dowolny naznacza kurs srebru, złota i kaimom (pieniądze papierowe). Ostatnie poszły teraz nieco w górę; przed tygodniem dawano za 100 — 60, dziś dają 70.

Sprawa wschodnia.

Telegraficzne sprawozdania o rozprawach nad kwestyą wschodnią w parlamencie angielskim są niestety tak niedokładne, że prawdziwie nie podobna, opierając się na nich, dać dokładnego obrazu przebiegu ostatnich posiedzeń. Zestawiamy przeto na tém miejscu po prostu ostatnie depesze londyńskie i uzupełniamy telegramy zamieszczone w niedzielnym numerze pisma naszego:

Londyn, 17 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej na zapytanie Dilkego oświadczył Bourke, że rząd odpowie na ostatni okólnik rosyjski. Kiedy zaś to nastąpi, zależy od okoliczności. Dotychczas nie sprzyjały okoliczności, raz z powodu zmiany ministeryalnej w Carogrodzie, następnie zaś zawiązania układów pokojowych między W. Portą a Serbią i Czarnogórą. Zresztą pożądaniem jest, by w sprawach znaczenia europejskiego Anglia poznała pierw, nim wypowie stanowcze słowo, zapatrywania innych mocarstw. — W dalszym biegu posiedzenia odparł podsekretarz stanu Bourke na zapytanie deput. Simona, że projekt Turcyi zawarcia z Serbią pokoju zasada się na t. j. by ormiańscy chrześcijanie i żydzi zostali równouprawnieni z Serbami. O ile wiadomo, oświadczył rząd serbski, że sprawa ta zawisła od uchwały ciała prawodawczego, słyhać również, iż Serbia przyjęła inne propozycje W. Porty. Konsulowi angielskiemu poruczone by pracował nad doprowadzeniem do skutku porozumienia między Serbią i Turcyą, i oświadczył, że rząd angielski pragnie, by żydom w Serbii i Rumunii była wymierzona sprawiedliwość, i poparł usilnie zapatrywania gabinetu angielskiego u rządu serbskiego.

Podsekretarz wojny Hardy odpowiedział na zapytanie Gladstone, że rząd nie uważa się za zwolnionego z obowiązku, nałożonych nań traktatami z r. 1856 i 1871. Jeśli Turcyja ma być w obec Europy związana temi traktatami, to musi otworcie i głośno oświadczyć, że i reszta Europy musi się uważać związaną traktatami temi w obec Turcyi. Anglia nie chce ani wywierać materyalnego nacisku na Turcyą, ani wyciągać miecza w jej obronę.

Gladstone nadmienil, że rząd angielski uważał aż do dnia 5 września r. z. za obowiązek interweniować na rzecz Turcyi. Gladstone mniema, że przedłożone depesze upoważniają go do mniemania, że istniało między Anglią a Turcyą tajne porozumienie, które pozwalało liczyć Turcyi aż do 8 stycznia na materyalną pomoc ze strony Disraeliego i Derbyego. Traktat paryski z roku 1856 nie zmusza mocarstw podpisałych na nim do prowadzenia na rzecz Turcyi wojny, gdyby Rosya wypowiedziała wojnę. Gladstone przypomina, co powiedział Palmerston, że traktat gwarancyjny uprawnia wprawdzie mocarstwa do interwencji, nie nakłada jednak na nie zobowiązań. Zresztą położenie dzisiaj się zmieniło, a zachowanie się stron interesowanych zmienia charakter rekojmy. Gladstone zakończył zapytaniem, czy rząd jest zdania, iż Anglia obecnie zwolniona została z obowiązku, do jakiego poczuwał się hr. Derby z swojej depeszy z dnia 5 września r. z., twierdząc, że Anglia będzie zmuszoną zbrojnie wystąpić, gdyby Rosya uderzyła na Turcyą. — Podsekretarz wojny Hardy oświadczył, że traktat z r. 1856 nie nakłada na Anglią obowiązku prowadzenia wojny, bo Anglia porówny z innymi mocarstwami na konferencyi carogrodzkiej broniła zasady nienaruszalności Turcyi. Hardy nie życzy sobie brania zobowiązań na przyszłość. Hardy zakończył wypowiedzeniem nadziei, że moralna presja Anglii i reszty mocarstw nie pozostanie bezskuteczna. Po przemówieniu kilku jeszcze mówców zabrał głos kanclerz skarbu Northcote i podniósł znaczenie obecnego chwili krytycznej, w której oczy całej Europy zwrócone są na izbę gminu. W chwili obecnej ważą się losy wojny i pokoju. Northcote pragnie, aby izba wzięła pod gruntowną rozprawę politykę rządu. — Gdyby dzisiejsze rozprawy, zakończył mówca, miały być zapowiedzią gwałtownej przeciw rządowi kampanii, w takim razie przyrzeka rząd, że nie będzie stawiał opozycji żadnym trudności i zezwoli na dyskusyę.

Dalsze obrady odłożono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

pamiętki po Kościuszkę, a w testamentie zapisał hr. Władysławowi Platerowi obraz olejny przedstawiający „Bitwę pod Racławicami”, który należał do Kościuszki. Obraz ten ozdobi teraz sale Narodowego muzeum w Rapperswyliu.

— W Remagen nad Renem zmarła 14 bm. matka braci Reichenspergerów w 98 roku życia.

(—ter.) BUK, 14 lutego. (Teatr. — Wicher. — Prześroga dla rodziców.) Stosownie do ogłoszenia anonsowego w jednym z numer. zeszłotygodniowego Dziennika Poznańskiego odegrało tuje Towarzystwo przemysłowe dnia 10 lutego na cel dobroczynny: 1) Po wystawie paryskiej i 2) Łobzowanie. Ze szan. amatorowie z obowiązku swego wywiązali się bez zaprzeczenia tak w pierwszej jako też drugiej sztuce jak najlepiej, dostatecznym jest tego dowodem, że zebrała publiczność obśypywała ich bez przerwy hucznymi oklaskami.

Szanownemu Towarzystwu Stella, które do uświetnienia naszego teatru pożyczonymi swych kostiumów wiele się przychyliło, składa się niniejszym publiczną, najserdeczniejszą podziękę.

Niemniej p. dr. Golskiemu, prezesowi Towarzystwa przemysłowców bukowski, niezmordowanemu nigdy i nigdzie, gdzie chodzi o dobro Towarzystwa, za jego mozoł, trud, starania i zabieg — składa się również najczulszą niniejszym podziękę.

Co do muzyki — życzyliby wypadało, aby inną razą była lepsza.

Na dniu 12 bm., tj. w ubiegły poniedziałek, srożył się nad miastem naszym niezwykły wicher, który bardzo wiele szkody zrzucił. Nie mówiąc już o powyrzucaniu drzewach, szbach wybitych, porzucaniu dachówkach, o stodołach w okolicy przeniesionych dalej z swego miejsca, o obaleniu komini — chcąc tylko to powiedzieć, że u stojących od dawna obok tutejszego kościoła farnego figury Matki Boskiej urwał głowę i wiele innych, wielkich szkód porobił.

Jak rodzice dzieci swych mających strzedz powinni, niech posłużą za przestroge następujące dwa zdarzenia. We wsi Szewce, trzy czwarte mili od Buku odległej, utopiło się dwuletnie dziecko w sadzawce niezbyt głębokiej. Gorzej się stało we wsi Jankowicach, gdzie żona tamiecznego gorzelnika spazniona we wspanie mązkę kazała wynieść do sieni. Trzechletnie dziecko, puszczone bez dozoru, pobiegło do sieni, gdzie stała gorączka mązka, wyrzuciło się twarzą w wannę i nie tylko twarz w najokropniejszy sposób poparzyło, ale — co najniebezpieczniejsza — oczy mu zupełnie wypłynęły.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na **Kronikę Żalobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Żychlińskiego złożyli przedpłatę:

326. Aleksander Moszczeński z Wiatrowa . . . 10

— Towarzysza pilnych dzieci wyszedł z druku nr. 5 i zawiera: O biednym muzykucie i o lichu, które siedziało u niego za piecem, przez Wacława Szymanowskiego. (Ciąg dalszy). — Pokusa zwalczona, wiersz. — Argus. — Tadeusz Kościuszko, przez Janka Płaniana. (Ciąg dalszy). — Olszyna, (20 lutego 1831). wiersz.

Pociągi przybywają:

Od 15 października 1876 r.

Z Krzyża do Poznania:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 37 minut rano.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 6 „ 7 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 8 „ 54 „ po południu.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 9 „ 28 „ wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:
Pociąg osobowy „ klasa 1-4 o 8 godzinie 17 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 10 „ 45 „ „
Pociąg osobowy „ 1-4 o 5 „ 28 „ po południu.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 10 „ 47 „ wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:
Pociąg mieszany „ (z Guizetia) „ klasa 1-4 o 8 godzinie 9 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 10 „ 15 „ „
Pociąg osobowy „ 1-4 o 3 „ 34 „ po południu.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 9 „ 47 „ wieczorem.

Z Frankfurtu n. Odą do Poznania:
Pociąg mieszany klasa 2-4 o 9 godzinie 48 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 3 „ 5 „ „
Pociąg pospieszny „ 1-3 o 5 „ 51 „ „
Pociąg osobowy „ 1-4 o 9 „ 46 „ wieczorem.

Z Kłuczborka do Poznania:
Pociąg osobowy „ (z Ostrowa) „ klasa I-IV o godzinie 9 minut 33 przed poł.
Pociąg osobowy „ I-IV o „ 2 „ 41 po południu.
Pociąg mieszany „ II-IV o „ 7 „ 23 wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Od 15 października 1876 r.

Z Poznania do Krzyża:
Pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godzinie 33 minut z rana.
Pociąg osobowy „ 1-3 o 11 „ 3 „ przed poł.
Pociąg mieszany „ 2-4 o 6 „ 33 „ po poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 11 „ 1 „ wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 47 minut rano.
Pociąg „ 1-4 o 10 „ 45 „ przed poł.
Pociąg „ 1-4 o 4 „ 4 „ po poł.
Pociąg „ 1-4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 11 „ 40 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 5 „ 59 „ po poł.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubiny:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie — minut rano.
Pociąg pospieszny „ 1-3 o 10 „ 22 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1-4 o 4 „ 5 „ po poł.
Pociąg mieszany „ 1-4 o 6 „ 10 „ wieczorem.

Z Poznania do Kłuczborka:
Pociąg osobowy klasa I-IV o godzinie 6 minut 53 z rana.
Pociąg mieszany „ II-IV o „ 12 „ 19 po poł.
Pociąg osobowy „ I-IV o „ 6 „ 16 wieczorem.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) POZNAŃ, 17 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe.) W pierwszej połowie tygodnia mieliśmy lekki przymrozek, który od czwartku znowu. Z zamieszanych targów mamy doniesienia stą, obświwie miasto okazało mocniejszą potrzebę. Na naszym targu mieliśmy mierny zwóz zboża, za to oferty kolojowe dosyć były donośne. W zeszłotygodniowym targu panowała przeważająca chęć do kupna i ze strony eksporterów i konsumentów ożywiony był popyt. Pociągami przywieziono od 10-16 lutego do przesyłki 335 węgla pszenicy, 402 w. żyta, 28 w. jęczmienia, 62 w. owsa, 43 w. grochu, 24 w. wyki, 110 w. łubinu i 13 węgla nasion olejnych. O pszenicę dopyttywano się do przewozu do Saksonii po znacznie wyższych cenach. Żyto w każdej chwili było łatwe do sprzedania do królewskiego magazynu; tak samo eksporterowie jak konsumenci kupowali bardzo chętnie, 264-180 M. Na jęczmień była chęć do kupna do wysyłki, 144-162 M. O owsie zapytywano na konsumpcję. Na nasiona jest już popyt, 141-162 M. Groch słabo; do jedzenia 132-144 M., na paszę 150-160 M. Wyka słabo, 135-144 M. Łubin poszukiwany na eksport; niebieski

102-110 M., żółty 108-120 M. Tatarska lepszego gatunku poszukiwana, 128-136 M. Nasiona olejne przywiezione w małych ilościach. Rzepik zimowy i rzep zimowy 320-328 M., wszystko per 1000 kilo. Konieczna bardzo słabo, czerwona 60-78 M., biała 66-82 M. Tymoteusz 25-31 M. per 50 kilo. Mąka w słabiej popycie; pszena Nr. 0 i 1 16 do 18 M., żytnia Nr. 0 i 1 13-14 M. per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyta przy nader słabych odbiorach, które w tym tygodniu miały miejsce, była przesyła nadzwyczaj stała, natomiast pszenica była w wosnę zwiększona chęć do kupna. Notowania były 2 M. wyższe a targ stał. Pszeno na luty-marzec do kwietnia i maja 160-162 M., na maj-czerwiec i lipiec 161-163 M. per 1000 kilo.

Okowita. Nasz targ na okowitę rozpoczął się znowu bardzo lichy i na wszystkie terminy ofiarowano niższe ceny. Sprzedających zawsze wielka była ilość. Do południowych Niemiec i nad Ren nie ma nabywców. Dowóz znaczny i wszystko zostaje na składzie. Tutejszy skład wynosi już 3 miliony litrów. Przy końcu tygodnia były notowania przez wyższe berlińskie notowania cokolwiek wyższe. Oferty znalazły trudne przyjęcie od fabrykantów okowity. Pszeno na luty 51.50-51.90, marzec 52.30-52.70, kwiecień-maj 53.70-54, maj-czerwiec 54.60-55 M. per 10000 litr. proc.

GDANSK, 17 lutego. Powietrze mieliśmy w tym tygodniu mianowicie w początku mroźne, lecz po ostrym mrozie w czwartek przybrało ono znowu charakter łagodny. W Anglii panowało powietrze łagodne, lecz dżdżyste, które ciągle wzbudza obawy co do siewów. Uspokobienie targów tamtejszych było wiatem a za krajową pszenicę płacono 1 sh. p. kwartał tani, również i obca pszenica doznała niżki, gdyż młynarze zapokojali tylko niezbędne potrzeby. Dla pokrycia deficytu tatarskiego sezonu od 1 września 1876 do tego czasu r. 1877 potrzebują Anglia 13-14 milionów kwartarów importu pszenicy, podczas gdy w upłynionych 5 miesiącach wynosił import tylko 3 miliony; specjalnie zaś wynosił import do Anglii od 1 września do 31 stycznia 1876-7 r. jak następuje: 1876-77 13,363,635 ctr., 1875-6 26,240,693 ctr., 1874-5 16,516,187 ctr.

Na plynące i nadeszłe ładunki był popyt bardzo mały, gdy jednakową pszenicę kalifornijską tanięj oddawano, był popyt nieco więcej ożywiony; w tygodniu do 14 bm. pozostało 21 ładunków niesprzedanych. W tygodniu 3 bm. się kończącym przedstawiał się import pszenicy i maki następuje: 400,727 ctr. pszenicy i 102,383 ctr. maki naprzeciw 496,093 ctr. pszenicy i 138,895 ctr. maki w tygodniu poprzednim i naprzeciw 875,851 ctr. pszenicy i 130,380 ctr. maki w tym samym czasie r. 1876.

W Londynie panowało w poniedziałek i środę uspokobienie nieco słabsze, lecz dla wysokich cen naszych nie było można na odstawy tamtąd sprzedawać. Liverpool i Hull notował pszenicę 1 sh. tanięj. W Leith było uspokobienie słabsze, a w Nowym Jorku tendencja zwykła. Targi francuskie były większego obrotu, a w Paryżu poszła pszenica w górę. W Belgii i Holandii targi wiatły, w Niemczech południowych natomiast stałe. Berlin notował wprawdzie pszenicę o 2 1/2 M. wyższe, lecz żyto zostało niezmiennie.

Na naszym targu zbożowym były dowozy pszenicy małe, z tego też powodu utrzymały się dawniejsze ceny, a nawet w poniedziałek i czwartek płacono przy dobrym popycie za dobre gatunki wyższe ceny. Obrót tygodniowy wynosił 1200 ton. Również i żyto było mało na targ dowiozione, w skutek czego także się w cenie utrzymało. Jęczmień miał w tym tygodniu lepszy popyt. Groch bez popytu i dowozu. Konieczna słabo.

Płacono za 1000 kilo waga łona.
Pszenicy jarej 133-135 . . . 210-213
„ pstrój 124-127 . . . 206-210
„ szklistej 123-128 . . . 213-215
„ jasno pstrój 127-129 . . . 217-218
„ wysoko-pstrój szklistej . . . 129-131 . . . 219-220
„ białej 119-130 . . . 220-223
Żyta krajowego 123-124 . . . 166-168
„ rosyjskiego 120-122 . . . 157-159
Jęczmienia dużego 110-120 . . . 148-157
„ małego 106-209 . . . 141-144
Konieczny czerwonej p. 100 kilo . . . 144-156
„ szwedzkiej 207

Aleksander Makowski i Sp.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 19 lutego.

Poznań, 19 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powiatu: piękny. Żyto: bez handlu. Ceny wypowiedziane — Wypowiedziano — ctr. na luty 161, luty-marzec 161, na marzec-kwiecień 161, na wiosnę 161, kwiecień-maj 161, maj-czerwiec 161, czerwiec-lipiec 162. Okowita: stała. Ceny wypowiedziane — Wypowiedziano — litrów; — na luty 52.20-30 marzec 53.10, kwiecień 54.20, kwiecień-maj 54.60-54.70, maj 55.20, czerwiec 56.10, lipiec 57, sierpień 57.70 m. żąd.

Okowita w miejscu (bez beczi) 51.30 m. Żyto: (po 20 ctr.) wypow. Ceny wypow. i regul. 161 m. luty 161, nom., luty-marzec 161 — nom., marzec-kwiecień 161, nom., na wiosnę 161, nom., kwiecień-maj 161 — nom., maj-czerwiec 161 nom.

Wypowiedziano — ctr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 52.60 m., na luty 52.60, marzec 53.30, kwiecień 54.20, maj 55-55.10, kwiecień-maj 54.60-54.70, maj-czerwiec —, czerwiec 55.90, lipiec 56.70.

Okowita w miejscu (bez beczi) 51.30 m. Wypowiedziano 20,000 litrów.

(W.) Poznań, 19 lutego. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 17-18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13-14 mar. per 50 kilo.

	T o w a r		
	piękny.	średni.	pośledni.
Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 19 lutego 1877 roku.			
Pszenica . . . szefel po 50 kilo	10 60	9 60	9 —
Żyto	8 70	8 30	8 —
Jęczmień	7 65	7 20	6 90
Owsa	7 50	7 10	7 —
Grochu do gotow. . .	7 20	7 10	7 —
„ na paszę	6 70	6 60	6 50
Rzepiku zimowego .	—	—	—
Rzepiku zimowego .	—	—	—
Rzepiku latoowego .	—	—	—
Rzepiku latoowego .	—	—	—
Tatarski	—	—	—
Kartofli	—	—	—
Wyki	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—
Konieczny czer. cent. po 50 kilo.	72 —	65 —	60 —
Konieczny zimowy .	74 —	68 —	60 —
Grochu białego . . .	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 17 lutego. Pszenica: 179-207 m. Żyto: 146-163 m. Jęczmień: wielki 146-152, mały 134-144 m. Owsa: 136-156 m. Groch do gotowania 142-148, na paszę 130-136 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 51 — m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 17 lutego.

Konieczna czerwona: spok; — poślednia 45-52 średnia 55-62, piękna 65-72, wys. piękna 75-78 m.

Konieczna biała: słabo; poślednia 45-56, średnia 60-65, piękna 68-72, wys. piękna 75-85 m.

Żyto: per 1000 kilo słabo; na luty-marzec 152, kwiecień-maj 152 — m. plac. —, ofiar. maj-czerwiec 160 — m. ofiar.

Pszenica per 1000 kilo 197 — marek ofiarowano, na kwiecień-maj 205 ofiar.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 138-137.50 marek żąd., na kwiecień-maj 138 — m. ż.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek płacono. Rzep: per 1000 kilo 330 m. żąd.

Rzepik zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olaj rzepiowy: per 100 kilo słab.; — w miejscu 72.50 żądano, — na luty —, luty-marzec 71.50 z kwiecień-maj 71.50 m. żąd. — ofiar.

Łubin więcej ofiarowywany; per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.50-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litrów słabiej; w miejscu 51.50 m. z. 50.50 płacono, na luty i luty-marzec 52.50 —, marzec-kwiecień —, plac, kwiecień-maj 53.50, maj-czerwiec — m. płacono.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	Per 100 kilogramów					
	ciężki	naj- wyższy	średni	naj- niższy	lekki	naj- niższy
Pszenica biała . . .	19 60	18 70	21 20	20 40	17 60	17 30
„ żółta	19 40	18 60	20 80	20 10	17 40	17 20
Żyto	18 —	17 30	16 50	15 80	15 50	14 80
Jęczmień nowy . . .	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies nowy	15 —	14 80	14 40	14 10	13 80	13 —
Groch	15 80	15 50	14 50	13 80	13 30	12 40

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	piękny			średni			pośl. towar.		
	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.
Rzep	31	50	28	50	23	50	—	—	—
Rzepik zimowy . . .	30	50	27	50	21	50	—	—	—
Rzepik latoowy . . .	30	—	26	—	21	—	—	—	—
Łunica	24	—	21	—	17	—	—	—	—
Siemię lniane	26	—	23	—	20	—	—	—	—

Berlin, 16 lutego.

Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica bez handlu. — Termina stałe. — Wypowiedziano — ctr. — Cena wypowiedz. — m. per 1000 kil. Loco 192-235 wedle gat., piq. biała pol. 216-221 z koleji p., żółta (czerw.) — m. z koleji pl., na ten mies. —, pl., cena przecięt. — plac, na luty — płacono, luty-marzec — plac, marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 223-223.5 płacono, maj-czerwiec 224 płacono, czerwiec-lipiec — plac.

Żyto loco mały handel. — Termina spokojnie. — Wyp. 1000 ctr. Cena wypowiedziana 162 marek per 1000 kil. Loco 158-184 m. wedle gatunku, piękne nowe — z koleji i ze statku p., stare rosyjskie 161.5-162.5 m. z szpiczra p. nowe rosyjskie 155-165, marek z koleji płacono, — nowe polskie — m. z koleji płacono, — krajowe 175-184 m. z koleji plac, na ten miesiąc —, płacono, cena przecięt. —, luty-marzec —, pl., marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 164-163.5 plac, maj-czerwiec 162-161.5 — pl., czerwiec-lipiec 161-160.5 pl. Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 127-133 marek wedle gatunku.

Owies loco bez zmiany. — Termina niżej. — Wypowiedziano — ctr. — Cena wypow. — m. per 1000 kil. — Loco 120-167 m. wedle gatunku, na ten miesiąc —, nom. cena przeciętowa —, luty-marzec — płacono, marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 154.5-154, maj-czerwiec 155 — nomin., czerwiec-lipiec —, nom.

Kukurudza bardzo stała. — Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cent. — Cena wypow. — m. per 1000 kilo. Loco stara 130-139 nowa 122-130, mar. wedle gatunku; nowa młodsza 127-129 z koleji plac, stara młodsza 130, nowa — z koleji pl., na ten miesiąc —, pl. luty-marzec — pl., kwiecień-maj 132 nom., maj-czerwiec — pl.

Mąka rżana bardzo cicho. Wypowiedziana 500 ctr. Cena wyp. 23.50 m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z miechem, plynąca — pl., na ten miesiąc —, płacono, cena przecięt. —, marek, na luty-marzec 23.20 —, pl., marzec-kwiecień 23.15 — plac, kwiecień-maj 23.10 — plac, maj-czerwiec 23.10 —, pl., czerwiec-lipiec 23.15 —, pl.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 150-186 marek wedle gatunku, na paszę 135-147 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. — Cena wyp. — marek. Rzep zimowy — m. Rzepik zimowy — marek Rzepik latoowy — m. Nasienie lniane — m., nasienie lniane — m.

Olaj rzepiowy słabiej. — Wypowiedziano z beczką — cent., bez beczi — cent. — Cena wypowiedziana z beczką — m., bez beczi — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 75. marek, bez beczi 73.5 m., na ten miesiąc 73.5 —, cena przeciętowa —, marek, luty-marzec 73.5 — płacono, marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 73.5-73.3 pl., maj-czerwiec 72.5-72.3 pl., czerwiec-lipiec — pl., lipiec-sierpień — pl. sierpień-wrzesień — plac, wrzesień-październik 68.5-68.4 plac, październik-listopad — plac.

Olaj lniany per 100 kilogramów bez beczi loco — marek.

Olaj skalny niżej. — Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partych o 50 bar. (125 ctr.). — Wypowiedziano — ctr. — Cena wypow. — m. per 100 kilogr. Loco 39 m., na ten miesiąc 33.1-33.3-33.1 pl., cena prze. —, luty-marzec 31.9-31.3-31.5 plac, marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj — pl. i z, maj-czerwiec —, pl., czerwiec-lipiec — płacono.

Okowita nieco słabiej. Wypowiedz. — litrów. — Cena wypowiedziana — marek. — Per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 pr. z beczką. Loco — plac, na ten miesiąc —, nom. cena przeciętowa — p., luty-marzec —, nom., marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 56.2-56 — pl., maj-czerwiec 56.3 — pl., czerwiec-lipiec 57.3 —, nomin., lipiec-sierpień 58.3-58.5 p., sierpień-wrzesień 58.8-59 pl., wrzesień-październik — pl.

Okowita per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 proc. bez beczi loco 54.2-54 plac.

Mąka pszena nr. 00 30.50-29, nr. 0 29 —, 27, nr. 0 i 1 27 —, 26.

Mąka rżana nr. 0 26.00-24.00, nr. 0 i 1 23.50-22.50 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Giełda berlińska, 17 lutego.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 195-235 m. wedle gatunku żąd; białą psztą polską — mar. z koleji pl., na luty —, marek plac, kwiecień-maj 223-223 1/2 pl., maj-czerwiec 224 — m. pl.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 155-184 m. wedle gatunku żąd; rosyjskie 161 1/2-162 1/2 z koleji, nowe rosyjskie 155-165 — marek z koleji plac, krajowe 175-184 m. z dw

W środę dnia 21 bm. z rana o godzinie 9 odbędzie się w Wągrówcu w rocznicę śmierci

żałobne nabożeństwo
za duszę

ś. p. Maryi z Jaraczewskich
SIKORSKIEJ.

Wczoraj o godz. pół do szóstej wieczorem umarł nam nasz najdroższy synek

Tadeuszek
przeżywszy niespełna 5 miesięcy, o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiamy w smutku po-
grążeni

rodzice.
Walenty Manicki z żoną
Grodzisk, 18 lutego 1877.

W środę dnia 21 bm. odbędzie się w kościele parafialnym w Opatoniu, nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks.

Aleksego Prusinowskiego
proboszcza grodzkiego.

Do konkursu nad majątkiem prywatnym Stanisława hrabiego Platara z Wroniaw zgłosił się jeszcze bez roszczenia sobie prawa pierwszeństwa kupiec Bernard Rawicz z Poznania wedle § 288 ordynacji konkursowej z ułt. kiem swojej do konkursu Telusa zgłoszonej pretensji w ilości 1162 marek 55 fen.

Celem rozpoznania tej pretensji wyznaczono w tutejszym sądzie termin na

10 marca r. b.
przed południem o godz. 10
przed panem Herzigiem sędzią powiatowym, o czem wierzyliśmy, którzy zpretensjami się zgłosili niniejszem się zawiadamia.

Wolejstyn, dnia 9go lutego 1877 r.

Król, sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.

Kolój
pozański-kłuczborska.

Znaleziono r. 1876 w obrębie naszej ko-
lei różnorodne przedmioty, — w razie gdy-
by w przeciągu sześciu tygodni (nie zgłoszą
się ich właściciele i wylegitymowali się jako
tacy, — sprzedawane będą drogą licytacji
i za gotówkę w

czwartek dnia 5 kwietnia br.
przedpołudniem o godzinie 10tej
w sieni budynku zajezdnego na tutejszym
dworcu w Poznaniu, (954)

Poznań dnia 15 lutego 1877.

Zarząd obrotu towarowego.

20
broszurek
politycznej przeważnie treści

poleca Antykwarja

E. Calliera w Poznaniu
po cenie znacznie niższej 1 talarar.

Wyprzedaż sądowa
Celem zapobieżenia takowej

Hotelu Berlińskiego.
Eleganckie suknie rane damskie po 1 tal.
15 sz. 1/2, sz. szarym po 2 1/2, sz. szarym 3 sz.
dowias 3 1/2, sz. fioletu po 12 sz. i w podwójnej sze-
rokości po 20 sz. Wallis 3 sz. ręczniki po 2 sz.
wszystkie po starym lokciu; ręczniki osobne
1/2 tuzina po 1 tal. — 2 1/2 tal. serwetki po 5 sz.
2 1/2 sz. 1/2 tuzina chustek do nosa od 14 sz.
eleganckie kołnierzyki i mankiety po 5 sz.
kołdry od 27 1/2 sz. kołdry po 1 tal. ko-
szule nocne damskie i męskie od 1 tal. ko-
szule wełniane od 20 sz. wełniane gacie
chustki na głowę i na szyję, spodnie dla
dzieci, tudzież północzki i skar-
petki — **bardzo tanio** — rękawiczki, po-
czochy białe własnej roboty dla dam i dzie-
ci od 3 sz. 3 szpile 7 1/2 sz. 1/2 szerokości
firanki tiulowe i niciane od 4 sz.

Zarządca

NAGRODA NARODOWA 16,600 FR.

Wielki medal złoty P. T. LAROCHE
Med. na Wystawie Międzynar. Paryżkiej 1875.

QUINA LAROCHE
ELIXIR
zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy
wzmocniający, przeciwciepłotowy i powracający siły.

CHINA LAROCHE jest Elixir przyjemnego
smaku, wyzyskuje jego skuteczność nad wszel-
kimi winami i syropami z chininą, stwierdzo-
ne zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20
lat pomysłowego użycia, przeciw niedostatkom
i opóźnieniu ze się, uproszczonemu trawieniu,
możliwemu powrotowi do zdrowia, przeciw
gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadaw-
nionym.

Wymagad
należy
zamie-
szanego
obok
podpisu.

**W Poznaniu, w aptece P. Dra Mankiewicza, w Składach ma-
teryatów aptecznych PP. Mrozowskiego i Galle.**

Walne Zebranie
członków

banku ludowego węgrowskiego

odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 4 po południu
w Wągrówcu w lokalu p. Kronhelma. (943)

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.
2. Przyjęcie bilansu za rok 1876 i ustanowienie dywidendy.
3. Udzielenie pokwitowania Dyrekcyi.

Przewodniczący w Radzie Nadzorczej
Buchowski.

P. P.

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić Szanowną Publiczność,
że w mieście tutejszem założyłem

INTERES
komisyjny i surowych produktów

pod firmą
Jakób Berwin.

Polecając się Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem
Jakób Berwin.

Evènement Commercial

w sklepie przy Berlińskiej ulicy Nr. 19

Wszystkie resztki wszelkiego rodzaju **towarów białych,**
firanek, jedwabnych i atlasowych wstążek, szali je-
dwabnych, Cache-nez dla dam i mężczyzn, kołnierzyków,
mankietek; gimpy czarnej, koronek, bluzek, chustek,
Fichus itd. (963)

sprzedane być muszą koniecznie
do czwartku wieczorem,
ponieważ znowu znaczne przesyłki towarów tego rodzaju i konfekcyi
nadejdą.

Fladry marynowane

w galarecie poleca jako nowość bardzo deli-
katną w smaku jako też świeże wędzone
sulfice

A. Cichowicz.

Szanownej Publiczności donoszę, że z d. 1 lutego otworzyłem
Schemiczną pralnię, falciernię, dekartownię
i postrzygalnię do odzawiania wszelkiej garde-
robry męskiej i damskiej juko też jedwabów, aksamitów,
strojowych piór, kobierców, wełnianych der i kołder itp. oraz de-
kartownię sukna i postrzygalnię do winowania rzeczy. Przyrzekając
skorą i rzetelną usługę proszę zarazem o łaskawe względy.

Teodor Krause
W. Garbary Nr. 39.

Wszelkie gatunki **nawozów sztucznych**
z fabryki „Silesia“ sprowadza na zamówienia po najtań-
szych cenach

A. Budziński z Inowrocławia.

Wagi do ważenia bydła,
wagi decymalne
żelazne szafy do
pieniędzy

z 3 kluczami stosowne dla
kas kościelnych jako i
żelazne szkatułki
ostatnie także do wmurowa-
wania, (89)

połącza

T. Krzyżanowski
handel żelaza. Szewska 17.

Dominium **Kobyłepole** pod Poznaniem ma w tym roku na sprzedaż następu-
jące drzewa owocowe

Grusze: wysokopienne 705 sztuk po 1 marce.
karlowe 586 „ „ 75 fenigów.
jabłonki: wysokopienne 509 „ po 1 marce.
karlowe 700 „ „ 75 fenigów.
Terebinie karlowe 1427 „ po 1 marce.
Brzośki i nie 79 „ po 2 Marki.
Aprikozy 92 „ po 2 marki.

wszystko w najlepszych i najsłodszych gatunkach

Zarząd główny dóbr hr. J. Mycielskiego.

Sprzedaż drzewa.

1. W poniedziałek dnia 26 bm. w osadzie leśnej **Stedlec** nad Siedlecko-krobską dro-
gą pod Krobia z rewiru Babkowskiego o
192 sztuk drzewa dębowego porządkowego i budulcowego, mające 127,13 metr. kub.
11 sztuk drzewa brzożowego porządkowego mające 4,85 metra kub.
16 sztuk drzewa sosnowego budulcowego mające 12,87 metra kub.
2181 drągów sosnowych i modrzewiowych, zdających na kołki do drzewek i tyczki
do chmielu.

18 metrów drzewa dębowego bednarskiego i
752 kupki drzewa sosnowego i brzożowego z trzebięży.
3 sztuki drzewa sosnowego i brzożowego z trzebięży.

2. W środę dnia 28 bm. w osadzie leśnej **Biała Róża** pod Kobylinem z rewiru
tamże położonego

75 sztuk drzewa brzożowego porządkowego mające 17,83 metrów kubicznych.
3 sztuki drzewa sosnowego budulcowego mające 0,72 metra kubicznego.
16 drągów brzożowych
1860 drągów sosnowych zdających na kołki do drzewek i tyczki do chmielu.
96 metrów drzewa sosnowego walcowego i
86 kupek gałęzi.

Sprzedaż powyżej oznaczonego drzewa rozpocznie się w obydwóch dniach od 9 rano
przez licytację za natychmiastową zapłatą. (948)

Nadleśnictwo Siedlec 16 lutego 1877.

Zarząd leśny.

Wędzone

śledzie łososiowe
w całych beczkach, na kopy i poje-
dynie po kilka tani (510)

Izydor Busch
Sapieżyński plac (Nr. 2).

Prima
wędzonego węgorka
funt po 1 M. 40 fen. rozsyłam za za-
liczką koleją lub pocztową (941)

R. Everhahn,
Greifswald a. d. Ostsee (nad Bałtykiem).

Pięknego wędzonego
łososia reńskiego
polecają (951)

Bracia Andersch.

Perfumy i Pudry
sprzedaje także na lóty i poleca

Gustaw Ephraim
Zamkowa ul. 4.

KATARY, KOKLUSZ, GRYPY,
zapalenie piersi i dychawek.

PASTA i SIROP piersiowy
NAFE z Arabii. P. Belan-
grenier w Paryżu posiada nie-
zawodną skuteczność sprawdzo-
ną przez 50 lekarzy szpitali
paryżskich. (10)

Skład w Poznaniu, w aptece
Dr. Mankiewicza.

EAU
de Mélisse des Carmes
BOYER
na ulicy Taranne 14 w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem
karmelickim, nagrodzona medalem na po-
wszechniej wystawie w Londynie w r. 1862.
Srodek ten powszechnie znany i używany
w Paryżu przeciw: **cholera, po-
pleksjom, spazm i żołąd-
ni, zemdleniom, migrenom**
**boleści i rznięciu w żołąd-
ku, niestrawności i t. d.** (2)

Skład główny w Poznaniu w aptece
p. Dr. Mankiewicza; w Warszawie w
skład. mat. aptecz. p. Mrozowskie-
go i Galle.

Do
uwzględnienia.
Od wielu lat byłem ciągle chory wskutek
wielkiej

słabości żołądka.
Cierpiełem na brak apetytu, nie mogłem nie-
jeść nie oddając, ustawicznie zapchanie żo-
łąd. mokrą zapach z ust i zatkanie mimo lekar-
skiej pomocy, trapiły mnie bez ustanku. Od
dwunastu tygodni piję Rohr'a esencję zdrowia,
i jestem obecnie zupełnie zdrow. Ten
nadmierzający środek domowy jest do na-
bycia w Poznaniu u p. **Samter** Jan
Wilhelmski plac 17. Butelka 1,25 M.
(905) **C. Barth,** inspektor gospodarczy

Dla cierpiących na rapturę
poleca się **masę na Rapturę G.**
Sturzenegger'a w Herisau, kanton Ap-
penzell, Szwajcaryi. Masę ta nie zawiera
żadnych szkodliwych ingredi-
encyj i leczy nawet zupełne raptury,
jako i choroby macicy w **najcięższych**
przypadkach całkowicie. Do na-
bycia w garnceczkach po 5 marek wraz z prze-
pisem użycia i świadectwami, przez G. Stur-
zenegger'a samego, jako i w następujących
składach: we Wrocławiu **Oskar Mohr**
Schmiedebucke 54. Poznaniu **Elsnera**
apteka. W Lesznie (Poznański) u **A.**
Mankiewicza. Blizszych wiadomości po-
wiąż można przez **H. Langner** w Gło-
gowie. (145)

Gliniane
rukki do drenowania
w jak najlepszym gatunku aż do 6 ci-
li objętości poleca bardzo tanio i uprasza
o wczesne łaskawe zamówienia na nie.

Cegielnia parowa Obrzyca.
Paweł Cohen Lipowa ul. 3.
Próby i cenniki darmo. (747)

We **wtorek** dnia 20 bm. po południu o
godzinie 2giej sprzedawane się będzie droga li-
cytacyjna, za gotówkę, przy **Szewskiej**
ulicy Nr 10 w Poznaniu. (956)

Omnibus,
na co się niniejszem zaprasza/reflektujących.

Dobra rycerskie
w Prusach Zachodnich z arealem 1400 morg,
położone nad szosą i o 1/4 mili od dworca
kolei żelaznej z dobrą ziemią i z inwentarzem
są natychmiast do sprzedania. Adresy
pod J. J. 8990 ekspeduje **Rudolf Mosse.**
Berlin. S. W. (939)

Dla wiadomości p. p. **Dominów, Wła-**
ścicieli domów, budowniczych itd. itd.
Oftaruję i rozsyłam do każdej stacyi kolejo-
wej. **Wapno dla mularzy i do na-**
wozów, w najlepszym gatunku. (942)

Hermana Jaroschek
Wapiennia w Goślinie na Górnym Szlaku.

Dzierżawa.
Wydzierżawienie gruntów 180 m.
należących do probostwa w Żydowie
powiatu Poznańskiego odbędzie się w
drodze publicznej licytacji na lat 12
w dniu **1 marca rb.** o 10 godzinie
z rana w mieszkaniu dominialnem.
Warunki dzierżawy będą w terminie
przedłożone. Kaucja odpowiednia do
wysokości dzierżawy. (923)

Dozór kościoła.

Gilles de Retz
ogier angielski
śniady, stanowiąc będzie od 1 marca za
20 M. włącznie stajennego w **Sielcu**
p. Srebrną Górą. (938)

Z zaliczką 150,000 talarów poszu-
kuje się kupna

d o b r
w Poznańskim, wartujących 300,000
talarów. Blizsze szczegóły poda **Eu-**
geniusz Kraehahn w Poznaniu
przy Myńskiej ul. pod Nr. 39. (952)

Na **Ratajach** pod Poznaniem jest
kawał **gruntu** przeszło dwie morgi
wynoszącego a do chodowania ogrodo-
win przydatnego, wraz z domem miesz-
kalnym pod Nr. 3B. na kilka lat do
wydzierżawienia. O warunkach dzie-
rzawy dowiedzieć się można w Pozna-
niu u właścicieli przy Wilhelmskiej
ulicy Nr. 2. (953)

Przyjemna Egzysten.
dla pewnych okoliczności zamierzam sprzedać
mój Hotel na Górnym Szlaku. Blizsze szcze-
góły poda kupiec p. **T. Kühn** w Wrocławiu
Reuscherstr 61 Agentów nie życzę sobie.

Na Chwaliszewie 93
są średnie mieszkania tapetowane i malowane
z wodociągami natychmiast lub od 1 kwietnia
tanio do wynajęcia. (907)

Doświadczona piastunka do dzieci
mówiąca po polsku i po niemiecku za-
opatrzona w najlepsze świa łectwa, posu-
kuje miejsca. Adres: Appel, św.
Marcin 28. (955)

Osoba
wykształcona, znająca się na gospodarstwie
kobieć, żyje sobie od 1 marca lub od 1
kwietnia rb. przyjąć obowiązki do wyreżenia
pani w gospodarstwie domowym. Nadmieniam
się, iż włada biegle językiem francuskim a
więc w razie potrzeby mogłaby się zarazem
zajmować uczeniem dzieci po francusku. A-
dres **N. O. X.** poste restante **Buk.**

Gospodyn
w całym znaczeniu tego wyrazu, osoba w do-
mim wieku, biegła w swym zawodzie poszu-
kuje miejsca, od 1go kwietnia. **Trze-**
szno poste restante **O. D.** (947)

Siedlecin p. Jarocin poszukuje

nauczyciela
zdolnego przysposobić chłopców do Tereji.
Miejsce natychmiast do zajęcia. (957)

EKONOM
żonaty, zaopatrzony w jaknajlepsze świadcze-
nia, poszukuje miejsca. Blizsze szczegóły po-
da Eksp. Dzien. pod Nr. (946)

Poszukuje się na wieś **sekretarza** bi-
głego w języku polskim i niemieckim, obe-
zanego z rachunkowoscią pisańską kaligra-
ficznie. Zgłoszenia biegiem życia i odpisem
świadectw pod adresem **A. D. W. Bo-**
rek poste restante. (960)

Nepomocem Baranowski, Kawałec
poszukuje miejsca jako **maszynista** od
1go kwietnia rb. w Księstwie lub Kongre-
sowie w zawodzie swoim doświadczył ar-
tycznie w fabryce p. Cegielskiego w Pozna-
niu, maszynieru, i taką uskutecznia u lo-
komobil jako też i innych maszyn. Łaskawe
oferty uprasza się nadesłać, **Stempelo-**
wo pod **Łeknem.** (817)

Agronom
żonaty w sile wieku wykształcony w swoim
zawodzie praktycznie jako i teoretycznie, o-
party na najlepszych zaświadczeniach i reko-
mendacjach, zarządzający znacznym majątkiem,
poszukuje od 1go kwietnia lub 15. Jana od-
powiedniego stanowiska w Księstwie Poznań-
skim albo Królestwie polskim. Łaskawe o-
ferty uprasza się pod adresem **P. P.** po-
stamente **Radomno** Prusy Zachodnie. (950)

Obudno pod Dombrową via Mo-
golino potrzebuje

kucharza.
zdatnego, któryby się zajmował ogro-
dem, od 1 kwietnia. (880)

Rządca gospodar.
polak żonaty, kilka lat już samodzielnie za-
rządzający wolny od wojkowosci poszukuje
odpowiedniego miejsca od 1go lipca r. b. Na
żądanie może złożyć kilka tysięcy marek kauc-
cji. Oferty przyjmuje pan Dobrowolski dzie-
rzawca probostwa w Gostyniu. (908)

Restaurant Tunel.
Nowa Fatma, Dama bez kor-
pusu będzie jeszcze do widze-
nia przez 4 dni. Blizsze szczegóły
podają atize. (852)

Restaurant Tunel.
Dzisiaj i dni następnych **koncert sym-**
ficzny i występ Wiedeńskiego
Towarzystwa i trupy teatralnej
Jan Pawłowski
Początek o 7 godzinie, Wstęp 25 fen.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
W POZNANIU.
W poniedz. dnia 19 lutego 1877

Hrabia René
poemat dram. w 5 aktach.
We wtorek dnia 20 lutego 1877

WALKA KOBIET
komedia w 4 aktach.

FLIS
opera w 1 akcie.
Początek o godzinie 7